Nr. 299 We Lwowie Sobota dnia 28 Października 1893. Rok XXVI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 30 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 36 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen.; do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 15 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 32 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Sprzedaż na raty.

Lwów 27. października.

Nadzwyczaj ważną sprawą dla przemysłowców drobnych będzie sprawa, tycząca ustawy o sprzedaży na raty.

Już w lipcu b. r. podaliśmy obszerniejszy pogląd na projekt rządowy, mającego być w krótkim czasie przedmiotem obrad w radzie państwa, a w chwili, gdy to piszemy, posłowie wszystkich krajów koronnych Austrji zasypani są petycjami do rady państwa o wyjęcie z pod tego prawa, ograniczającego wolność sprzedaży na raty maszyn do szycia, motorów i pomocniczych narzędzi, do wyrobów rękodzielniczych potrzebnych.

Z Galicji wpłynęło na ręce posłów dra Roszkowskiego, dra Byka, Weigla, Szczepanowskiego, Abrahamowicza, Sokołowskiego, Blocha, Czartoryskiego i wielu innych, kilkadziesiąt petycyj od przemysłowców i stowarzyszeń krawców i szewców, a oprócz tego odeszła petycja ze Lwowa zaopatrzona 3.000 podpisów trudniących się szyciem na maszynach Singera, z kraju zaś petycja z 5.000 podpisów.

Zważywszy tę olbrzymią ilość petycjonujących, każdy przyznać musi, iż projekt rządowy, ograniczający wolność sprzedaży na raty maszyn do szycia, motorów i narzędzi pomocniczych, nietylko zachwieje może handlem, lecz co gorsza pociągnie za sobą upadek przemysłu, a nas szczególnie, gdzie tenże naszej się dopiero rozwija.

Z danych statystycznych, które dotychczas są jeszcze dokładne, okazuje się, że w monarchji austrjackiej zwiększa się ruch handlowy maszynami do szycia w sposób zadziwiający, pomimo wzrostu ludności i przybytku rąk do pracy.

Liczba w ostatnich latach sprzedanych maszyn do szycia wynosi w Austrji 60.000 rocznie. To właściwie oznacza potrzebę konieczną tych przedmiotów zaopatrywania się w pomocnicze narzędzia, bez których żaden drobny przemysłowiec konkurencji z fabrykowanemi wyrobami nie wytrzyma — to wskazuje, iż żadna rodzina bez tej maszyny do szycia obejść się nie może!

Utrudniać więc możność nabywania maszyn do szycia w sposób, jak dotychczas, ratalny, byłoby to ruiną klas, rzeczywiście pracujących i tej pracy żyjących.

Z danych statystycznych wiemy dalej, iż tylko 10% kupujących nabywa te maszyny za gotówkę całą, 90% zaś na raty, dając 5 zł. zadatku, a dalej raty po 1 zł., lub 1 zł. 50 ct. tygodniowo. Zatem wypłata takiej maszyny do szycia następuje w 20 do 24 miesiącach, tj. w $1^{1}/_{2}$, a nawet dwóch latach.

Dla biednego jest to dobrodziejstwem, z którego — nie okazuje — korzystają także i bogatsi przemysłowcy, którzy głównie rozszerzenie swego interesu zawdzięczają właśnie tej wolności nabywania na raty potrzebnych dla nich maszyn pomocniczych.

Sprzedający na raty pobiera o 12% więcej od tego, który płaci odrazu, zważywszy atoli, że zakłady zastawnicze bankowe pobierają od zastawów wyżej 12%, zachodzi pytanie co właściwie skłoniło rząd do tego, aby do rzeczy luksusowych zaliczyć to, co stanowi egzystencję pracujących?

Ani jeden głos nie odezwał się za tym projektem, tysiące zaprotestowało, nie wątpić przeto, że rada państwa ze względu na potrzeby pracujących i tychże przedstawienie przychyli się do życzeń ludności monarchji i postanowi, iż z pod tego projektowanego prawa mają być wyjęte maszyny do szycia, motory i pomocnicze narzędzia, do przemysłu i rolnictwa potrzebne.

Sankcja uchwał sejmowych o koncesjach mytniczych.

Cesarz udzielił swej sankcji uchwałom, powziętym na ostatniej sesji sejmowej, któremi udzielono koncesje na pobór opłat mytniczych:

Radom powiatowym: w Dąbrowej na drogach powiatowych z Otfinowa do Ujścia jezuickiego i z Dąbrowy do Mędrzechowa; w Cieszanowie na drodze powiatowej Dachnów-Lubaczów; w Limanowej na drodze powiatowej Dobrsko-Szczyrzyckiej; w Rzeszowie od mostu powiatowego na rzece Wisłoku w Żarnowy; w Trembowli na drodze powiatowej Trembowla-Budzanów; w Białej na drodze powiatowej Międzybrodzkiej; w Łańcucie na drodze powiatowej Łańcut-Kańczuga; w Kołomyi na drodze powiatowej Kołomyja Peczyniżyn; w Limanowej od mostu powiatowego na rzece Łososinie; w Borszczowie na drogach powiatowych Iwanków-Germanówka i Uście biskupie-Jezierzany; w Samborze na drodze powiatowej Samborsko-Mościckiej; w Tarnowie na drodze powiatowej Tuchowsko-Ryglicko Jodłowskiej; w Stanisławowie od mostu na rzece Bystrzycy pod Czerniejowcem; w Stryju na drodze powiatowej Stryjsko Żurawskiej; w Zaleszczykach na drodze powiatowej Uściecko-Jazłowiec; w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan.

Wydziałom powiatowym: w Jaśle na rzecz utrzymania drogi gminnej z Siepietnicy przez Szerzyny do Swoszowy; w Gorlicach na rzecz utrzymania drogi gminnej z Szerzyn do Jodłówki; w Stryju na rzecz utrzymania drogi gminnej Przemyślańsko Pomorzańskiej: w Brzeżanach na rzecz utrzymania drogi gminnej Litatyn-Kozowa; w Bochni na rzecz utrzymania drogi gminnej Nadwiślańskiej; w Tarnopolu na rzecz utrzymania dróg gminnych Tarnopol-Grzymałów i Iwaczów dolny Obarzańce.

Obszarom dworskim: w Husakowie od mostów na rzece Sołotwinie; w Lisowcach od mostu na rzece Serecie; w Podleszanach od przewozu przez rzekę Wisłę; w Rogach od mostu na rzece Lubatówce; w Monastercu od mostu na rzece Dniestrze; w Mostach od mostu na rzece Dniestrze; w Sieniawie wspólnie z obszarem dworskim w Tryńczy od przewozu przez rzekę San; w Chwałowicach od przewozu przez rzekę Wisłę; w Skowierzynie i Wrzawach od przewozów przez rzekę San; w Wiśniowej od mostu na rzece Krzyworzece; w Kopkach od przewozu przez rzekę San; w Przecławiu od przewozu przez rzekę Wisłokę; w Balicach od przewozu przez rzekę Swicę; w Bukawinie od przewozu przez rzekę Dniestr; w Demidowie od przewozu przez rzekę Dniestr; w Czartorji od przewozu przez rzekę Dniestr.

Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Wełdzirzu od mostu na rzece Świcy w Wełdzirzu.

Wreszcie gminie w Kamionce Strumiłowej od mostów na rzekach Bugu i Kamionce.

Z pod zaboru pruskiego.

W Opolu — jak donosi *Dzien. Pozn.* — odbył się w niedzielę „pod znakiem zgody" wiec przedwyborczy, na którym zdecydował się ostatecznie p. Szmula przyjąć kandydaturę na pierwszem miejscu, a postanowienie swoje motywował wolą ludu, którą ceni nadewszystko. Drugim kandydatem mianowano p. Nadbyla, a kandydaturę tę polecił p. Koraszewski.

W Bytomiu odbyło się również w czwartek ubiegły zebranie przedwyborcze, lecz tu rezultat przedstawia się dla nas nader niekorzystnie, ponieważ na pierwszem miejscu przeforsowano kandydaturę hr. Ballestrema, który, jak wiadomo, zalecał „bić po twarzy" polskich wyborców, a na drugiem p. dra Stephana. Kandydatury te były już na kilka dni przed zebraniem w poufnem kółku zatwierdzone, a o ile z referatu *Katolika* wnioskować nam wolno, to redaktor tego pisma, mimo dawniejszych energicznych protestów, zgodził się „dla miłej zgody" na obie kandydatury. Na samym wiecu przedwyborczym wstrzymał się również redaktor *Katolika* p. Napieralski od przemówień przy naradach nad kandydatami, aby nie mówiono, „że kładzie kamienie na drodze zgody". Ta miękkość zadziwiająca w połączeniu z faktem, że mnóstwo księży zasiadło na zebraniu między ludem, przyczyniła się do zwycięztwa hr. Ballestrema.

Charakterystycznem było też przemówienie ks. Myśliwca, który przypomniał wyborcom, że sam wycierpiał wiele w czasie walki kulturnej, a wzruszywszy tą martyrologią obecnych, powołał się dla udowodnienia zasług hr. Ballestrema aż na przysięgę kapłańską. Wobec tego zmiękło wielu gospodarzy polskich, jak wosk, a p. Napieralski milczał, jak zaklęty, „bo nie chciał być kamieniem na drodze do zgody" (*sic*).

Z Poznania donoszą do *Czasu*: Napewno wybrani zostaną kandydaci do sejmu pruskiego: Szuman, Wawrzyniak, Głembocki, Jan Żółtowski, Cegielski, Motty, Jażdżewski, Jerzykiewicz i Mizerski. Wątpliwym jest wybór Żychlińskiego, Brodnickiego, Rożańskiego, Ostrowicza i Dziorobka. Reszta kandydatów nie ma widoków przejścia. W ogóle o ile sądzić można, wybranych będzie ugodowo usposobionych 9 kandydatów, 2 przeciwników ugody, a 2 wątpliwych. W prezydjum koła zajdzie zmiana.

Komitet prowincjonalny wyborczy na W. Księstwo Poznańskie, został wybrany w dotychczasowym składzie. Najmniej głosów miał Cegielski, a Dobrowolski został wybrany dopiero w ściślejszem głosowaniu.

Zaburzenia w Sycylji.

Do Sycylji wysłał rząd włoski, jak wiadomo, posiłki wojskowe, celem przytłumienia niespokojności, wywołanych przez rozbójnictwo. Oprócz tego nastąpił na całej wyspie inny podział administracyjny i polityczny. Z tych faktów wnosić można o nadzwyczajnym stanie rzeczy, istniejącym w Sycylji, i w samej rzeczy nadchodzą stamtąd bezprzykładne wiadomości. Na wyspie nie chodzi już o pewne zatrważające objawy, jak naprzykład w Albanji, Macedonji i Kurdystanie, lecz, według raportów włoskich, o to, że cała ludność wiejska, przez straszną korupcję i niemiłosierne wyzyskiwanie doprowadzona do rozpaczy, popadła w ogólny stan anarchji. Socjalistyczni deputowani wyzyskali ten stan rzeczy we własnym interesie; wytwarzając związki robotnicze, obejmujące całą prawie ludność robotniczą przedstawiającą obecnie wielką potęgę, której siła leży w strasznej nędzy, oraz w stosunkach, wykluczających wszelką nadzieję polepszenia bytu. Budzący trwogę naczelny przewódca tych związków nazywa się Garibaldi Bosco. Rząd, zatrwożony niepokojącemi wiadomościami i powodzeniem wyborczem socjalistów na wyspie Sycylji, kazał dyrektorowi jeneralnemu policji odbyć podróż inspekcyjną po Sycylji i zdać szczegółowy raport ze swoich spostrzeżeń, ażeby tym sposobem naczelna władza państwa mogła nabrać dokładnego wyobrażenia o dzisiejszym stanie rzeczy na wyspie. Sprawozdanie dyrektora policji przedstawia sytuację w bardzo poważnem świetle, dając do zrozumienia, że nawet tendencje separatystyczne nie są obce ruchowi. Środki militarne, obecnie, jak wyżej powiedziano, przedsięwzięte, mają na celu przywrócenie, jak na teraz przynajmniej, spokoju i powagi państwa. Później, po dopięciu tego celu, mają być zaprowadzone reformy ekonomiczne, które, jeżeli nie usuną zupełnie nędzy, poprawią przynajmniej cokolwiek warunki życia biednej ludności wiejskiej. Prezes gabinetu, Giolitti, w mowie swojej w Dronero, wspomniał już między innemi o konieczności zaprowadzenia reform ekonomicznych w Sycylji.

W uzupełnieniu powyższych danych o ruchu w Sycylji podaje sprawozdawca jednego z głównych dzienników środkowo-europejskich następujące, jak twierdzi, wiarogodne szczegóły: „Agitacja stowarzyszeń wiejskich i robotniczych rozwija w ostatnich czasach gorączkową czynność, która mocno zaniepokoiła sfery rządowe. W mowie będące stowarzyszenia stoją wszystkie pod naczelnym kierunkiem Garibaldi'ego Bosco. Liczba ich ogólna wynosi 130, nie licząc filij po małych miasteczkach. W prowincji Palermo jest ich 30, w Katanji—35, w Mesynie—14, w Syrakuzie—8, w Trapanji—9, w Collanizetta—12, w Girgenti—22. Organizacja jest prowadzona w duchu centralistycznym. Pojedyncze stowarzyszenia otrzymują instrukcje od komitetu centralnego. Liczba członków wynosi 300 tysięcy, a cel wszystkich zasadza się na wyjednaniu praw robotniczych. Sieć związku rozciąga się na całą Sycylję. Kobiety odgrywają w nim ważną rolę, często przewodniczącą. Sycylja przedstawia dla agitacji szczególnie podatny grunt i nie należy zapominać, że ile razy przygotowywał się we Włoszech wielki przewrót, tyle razy zawsze Sycylja dawała hasło wybuchu. Właściciele dóbr wielkich nalegają na rząd, ażeby interwenjował, a groźną organizację jednym zamachem rozbił. Gabinet w istocie myślał o bezmiłosiernem przytłumieniu organizacji, ale od zamiaru odstąpił, skoro naczelne władze sycyljańskie oświadczyły, że nie ręczą za to, iż nie nastąpi ogólne całej ludności powstanie, jeżeli rząd położy rękę na stowarzyszeniach" Z togo wszystkiego wynika, że sytuacja w Sycylji jest bardzo groźną. Te parę batalјonów, któremi wzmocniono siły militarne, nie poprawią z pewnością położenia. Nazywają obecnie malkontentów rozbójnikami, ale ta nazwa niczego nie dowodzi. Rozbójnicy w południowych Włoszech mogą również stać się wysoce niebezpiecznymi. Wiadomo, że po wcieleniu królestwa neapolitańskiego do Włoch, wynikło tamże powstanie, które Włosi dla zdyskredytowania faktu nazywali ruchem rozbójników, które jednak trwało blisko 2 lata i ledwo po największych wysileniach całej armji włoskiej przytłumione zostało. Przez dziwny zbieg okoliczności przewódca neapolitańskich brygantów nazywał się, jeżeli się nie mylimy, również Bosco. Stoczono wówczas bardzo wiele bitew, z których niejedna nie wypadła na korzyść Włoch.

Sprawy parlamentarne.

(*Przesilenie.*)

Do 25. b. m. obiegała w kołach parlamentarnych pogłoska, że trzy największe kluby parlamentarne zjednoczą się na podstawie negatywnego programu przeciwko rządowemu projektowi o reformie wyborczej. Ta pogłoska, znajdująca w izbie wiarę, wysnutą została z powodu mowy Hohenwartha, skierowanej przeciw rządowemu przedłożeniu, a zawierającej kilka komplimentów pod adresem lewicy.

Tymczasem wieczorem zebrała się komisja wojskowa dla narady nad przedłożeniem o obronie krajowej. Komisja odrzuciła wniosek p. Klaica, o przyznaniu wyjątkowego stanowiska obronie krajowej dalmatyńskiej w okręgach kodarskim i raguzańskim przez to, iżby dla nich pozostała niezmienioną dotychczasowa ustawa.

Następnie uchwalono przedłożenie z jedyną zmianą. Mianowicie w §. 4. w przepisie, że perjodyczne ćwiczenia broni o ile możności mają się odbywać nie podczas żniwa, wykreślone frazes „o ile możności" (*thunlichst*).

Wreszcie komisja uchwaliła, że poseł Popowski, ma swój referat przed oddaniem go do druku, przedłożyć komisji.

(*Urzędowy komentarz.*)

Urzędowy *Prager Abendblatt* w wiedeńskiej korespondencji pisze: Oświadczenie ministra-prezydenta w sprawie przedłożenia o reformie wyborczej dowodzi niedwuznacznie, że dla polityki wewnętrznej nadeszły dni niezwykle ważne. W błędzie są ci, którzy dopatrują się w nowem oświadczeniem fortelu. Rząd dobrze rozumie sytuację, a wspomnianego oświadczenia, w którem każde słowo było branem na uwagę, nie powinno się bagatelizować. W przededniu pierwszego czytania ustawy o reformie wyborczej, uważał hrabia Taaffe za swój obowiązek, wypowiedzieć, że stronnictwa niepotrzebnie mącą wodę i same zapędzają się w sytuację, z której później za trudno będzie im wybrnąć. Reforma wyborcza rządu nie jest owym trojańskim koniem, kryjącym we wnętrzu oddziały zbrojne socjalistów: którzy rzucić się mają na obywatelstwo i włościaństwo, a przedewszystkiem na lewicę, aby ją zadusić.

Rząd w oświadczeniu swem wcale nie bawił się w dyplomatyzowanie. Odważnie patrzy on w twarz sytuacji i hr. Taaffe, mimo rezolucyj trzech największych klubów, oświadcza, iż przy swojem obstaje.

Rząd — tak kończy się wspomniany artykuł — ochotnie staje w obronie najwyższych interesów państwowych i społecznych Sprzeczność zapatrywań Jaworskiego i Plenera w kwestji konstytucyjnej, świadczy wymownie o tem, że parlamentowi potrzeba oparcia na szerokim gruncie narodowym, jeśli życie parlamentarne ma nowych sił nabrać. Debata toczy się obecnie nietylko około kwestji reformy wyborczej; stronnictwa debatują nad własnym losem.

(*Z komisji dla ustaw wyjątkowych.*)

Komisja specjalna dla narad nad zaprowadzeniem stanu wyjątkowego w Pradze i okolicy, rozpoczęła — jak to już z telegramów wiadomo — d. 26. bm. przed południem swoje posiedzenia. Ze strony rządu przybyli na to posiedzenie: Taaffe, Schoenborn, szef sykcyjny Plappart i radca dworu Czapka. Blisko 200 posłów wszelkich stronnictw przybyło na to posiedzenie, jako słuchacze. Prezes ministrów oświadczył, iż rząd gotów jest przedłożyć cały materjał komisji, nawet życzy sobie, aby izba przyjęła go do swej wiadomości, jednak część tego materjału może być przedłożona tylko na tajnem posiedzeniu. Gdyby komisja nie była skłonną uchwalić poufność narad nad tą właśnie częścią materjałów, wówczas rząd musiałby komisji tylko jedną część ich przedłożyć. Dla tego prosił, aby komisja powzięła uchwałę w tej sprawie. Po krótkiej rozprawie komisja uchwaliła 18 głosami przeciw 5 oświadczyć swoją gotowość do tego, iż część materjału przyjmie do swej wiadomości na posiedzeniu tajnem. Przeciw temu głosowali pp.: Herold, Pacak, Fanderlik, Alfred Coronini i Klaic. Prezydent ministrów postawił propozycję, aby komisja cały materjał na posiedzeniu tajnem zbadała. Propozycję tę przyjął na siebie Jaworski i postawił ją, jak swój własny wniosek, który uchwalono 16 głosami przeciw 7. Poczem posłów, przysłuchujących się naradzie komisji, oddalono. Po otwarciu posiedzenia tajnego, począł radca dworu p. Czapka, odczytywać przedłożone akta.

Odezwa.

Rymanów 20. października. Do rzędu najnieszczęśliwszych, a w roku bieżącym najbardziej nawidzonych miejscowości, należy niewątpliwie Rymanów w powiecie sanockim.

W zimie przez trzy miesiące byliśmy śniegiem zasypami, wnet potem nastały słoty, a za niemi wylewy, z których ostatni z dnia 11. sierpnia był niebywałych rozmiarów. Połowa miasta, cała Posada Dolna i Ładzin na dwa metry były pod wodą. W dwóch godzinach kilkaset rodzin straciło doszczętnie cały owoc swej pracy, co więcej, stracili oni

---

120)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego

(Ciąg dalszy).

Nagle zdecydował się widocznie na krok stanowczy — przystąpił do Juana i odezwał się doń głosem cichym, ale pewnym i dobitnym:

— W imieniu prawa aresztuję pana! Spodziewam się, że nie będziesz stawiał mi oporu...

Blanka, przerażona tem, co od kilku chwil działo się do koła niej i co w tej chwili usłyszała, przycisnęła się mocno do męża, jak gdyby chciała go własną osobą ochronić przed niebezpieczeństwem.

Ale on odzyskał już zimną krew i spokój.

— Zapewne znowu jakieś nieporozumienie — rzekł z pewnym odcieniem ironji w głosie — ale na razie poddaję się prawu... proszę tylko o jedno: jeżeli nie przez wzgląd na mnie, cudzoziemca, to z uwagi na tę zacną i poważną rodzinę, chciej pan unikać głośnego skandalu...

— Ależ naturalnie — odparł uprzejmie komisarz — o ile to tylko będzie w mojej mocy.

W tej chwili z trudem wielkim zdołał przecisnąć się przez tłum i stanąć tuż obok nich ktoś nowy. Był to Fernand, kuzynek Fernand, którego nie zauważono na ślubie i o którym od kilku miesięcy słuch zaginął.

— Panie komisarzu — odezwał się nowo przybyły do przedstawiciela władzy — jestem podprokuratorem państwa i mam tutaj także kilka słów do powiedzenia. Otóż proszę zaprzestać na razie dalszych czynności, które załatwimy w domu. Siadaj pan do pierwszego lepszego powozu i jedź z nami. O obwinionego możesz pan być spokojnym — dodał ciszej — ja sam z nim pojadę.

— Zgoda, panie prokuratorze — odparł komisarz — jedźmy!

W istocie był już najwyższy czas. Powozy dawno zajechały przed portal kościoła, a tłum, niepojmujący całej tej sceny, poczynał się niecierpliwić i tłoczyć coraz bardziej, wywołując zamięszanie w orszaku weselnym.

Wkrótce jednak wszyscy zdołali poumieszczać się w powozach i konie ruszyły rączo.

Za kilka chwil całe towarzystwo stanęło w pałacu.

Stara dama wyświetlała, od razu sytuację, gdyż rzeczywiście nikt nie wiedział rzeczywistej prawdy.

Wybiła godzina pierwsza.

Admirał wszedł do cieplarni i otworzył kopertę. W miarę, jak czytał znajdujące się w niej papiery, przerażenie występowało na jego twarzy. Chciał się cofnąć od powierzonego mu zlecenia, lecz dał słowo honoru.

Podobni byli do powracających z pogrzebu drogiej osoby, a nie do wesołej weselnej drużyny.

Radca zamknął się w swoim gabinecie.

Matylda i Blanka płakały w swoim pokoju.

Fernand uspokoić chciał swoję kuzynkę, mówiąc do niej podczas kiedy wysiadała z powozu:

— Dzięki Bogu! przybyłem w samą porę... Opowiem wszystko... lecz pozostawcie nas samych na chwilę.

To też Fernand, komisarz, Juan i młoda dziewczyna pozostali w wielkim salonie.

W drugim zaś stara markiza de Sain Beran, admirał de Vitray, hrabina jego żona, stali śmiertelnie niespokojni, zaś reszta familji z bankierem na czele w trwodze oczekiwali wiadomości.

Bankier co chwila zbliżał się do drzwi wielkiego salonu, nasłuchując.

Stał, jak na rozpalonych węglach, nigdy w swojem życiu nie będąc jeszcze do tego stopnia zakłopotany. Było to pierwsze niepowodzenie, pierwszy cios w jego długiej i pomyślnej karjerze. I cios ten uderzał jednocześnie w córkę i wnuczkę, dwie istoty, które kochał jedynie.

Napróżno jego przyjaciel Anzelm starał się dodać mu odwagi, chociaż sam był przygotowany na smutne przejścia.

Markiza pocieszała Helenę, mówiąc:

— Zobaczysz, że w końcu wszystko dobrze będzie... ona jest tutaj przy tobie.. Zobaczysz ją..

— Co za okropność!

— Co takiego jest tak strasznem?

— To, co się stało!

— Czyś zrozumiała co to wszystko ma znaczyć?

Piotr Brecheux dołączył do papierów, tyczących się Jana Maurycego, kilka słów dla pana de Vitray.

Słowa te były wymowne.

„Admirale!

W kilku słowach daję panu klucz do rozwiązania zagadki.

Nienawidzę Maurycego Colombey.

Byliśmy biedni! Pański niegodny przyjaciel zgnębił nas. Matka umarła ze zmartwienia, a mój ojciec z nędzy; pomściłem ich."

Durivelowie tymczasem kłócili się zawzięcie.

Dzielny komendant wywodził swoją zaciętość, trochę nieusprawiedliwioną, potępiając tych, co trzymali za Juanem, a szczególniej odnosił się do ciotki Sydonji, nazywając ją sprawczynią wszystkiego złego.

— Nie miałaś pani dosyć słów na jego pochwałę, — wrzeszczał komendant — dla pani był to feniks, gagatek, zaczarowany książę, do stu piorunów!

Gaston podsycał jeszcze niezgodę.

— Mylisz się, komendancie, to tylko maleńkie nieporozumienie!...

— Nieszczęście!

— Co masz mu do zarzucenia? Że popełnił bigamję?

— Nie żartuj!

— Był bardzo przyzwoitym.

— Nie mów mi tego!

— Wykwintnym!

— Idź do djabła!

— Pięknym, dowcipnym!

— Milcz do tysiąca bomb!

Osłupiała ciotka Sydonja próbowała po cichu protestować...

— Po części, Gaston ma słuszność... Cóż takiego mu zarzucają?...

— Rzeczy straszne.

— Mianowicie?...

Przyparty do muru, komendant nie wiedział, co naprawdę odpowiedzieć, pomimo to krzyczał jeszcze głośniej:

— Ślicznie nas ubrał!... Okrył wstydem cały ród Colombey'ów!... A czyja wina?... Pani wina!...

Stary wojak nie łatwo się zapalał, ale za to na długo.

— Nie mogłaś pani cierpieć biednego Fernanda, a uwielbiałaś złotego cielca!... Majątek was oślepił, ogłupił!... Zachciało się wam góry złota!... Ślicznieście na tem wyszli!... Komisarz na środku ulicy, pośród drwiącego tłumu... A dzienniki... dzisiejsze... do miljona beczek!... Nareszcie biedna, zrozpaczona Blanka... rozchoruje się biedactwo na pewno!... Aleście go złapali, mieli, no i cóż, kontenta pani jesteś?...

Gaston pozornie uspokajał.

— Za daleko posuwasz rzeczy, komendancie, słowo daję.

Ciotka Sydonja, obrażona w swej godności, zrobiła pogardliwą minę i wyszła do jadalnej sali, eskortowana przez Gastona.

Tutaj czekał ich nowy widok.

Pan naczelnik Durivel, czyli wujaszek Tonton, siedział sam po za stołem.

Z serwetą na szyi, jak uczony słoń, wszystko pożerał. Z całym spokojem napychał się, atakując gwałtownie, pomimo zaszłej katastrofy, obficie zastawione pasztety, pulardy, zwierzynę, ciasta, lody i przeróżne zakąski, słowem wszystko, co mu podpadło.

Była to komiczna strona sytuacji.

Ciotka Sydonja nie wahała się wylać na ten widok swej żółci, wznosząc do góry ręce z rozpaczliwym gestem.

Co za okrucieństwo jeść, kiedy pożar w domu, a we łzach cała rodzina!

To też odezwała się do niego:

— Jesteś niepojęty, mój drogi, co za rozpacz! To nie do uwierzenia.

Bynajmniej nie zmięszany, wujaszek Tonton kończył dalej samotną ucztę spokojnie, z apetytem, godnym czasów heroicznych.

Miał charakter.

W cieplarni admirał składał przeczytane papiery, głęboko wzruszony.

Pomimo tego odezwał się do siebie:

— Przyrzekłem i dotrzymam słowa!

XLVI.

O życie!

Zamykając winnego i oskarżającą w salonie na ulicy Combon, Fernand miał swój cel i to ważny.

Chciał on tym sposobem uniknąć ludzkiej

najżyźniejsze pola i ogrody, bo te zamienione zostały na szutrowiska. Z powodu nagłego przybytku wody trzeba było myśleć wyłącznie o ratowaniu życia, a belki, szalonym unoszone pędem, burzyły domy, obalały kominy, a buchająca drzwiami i oknami woda dźwigała podłogi, rujnowała kuchnie i piece, wywracała sprzęty, zamulała pościel, suknie i bieliznę, tak, że namuł wywozić musiano całemi tygodniami. Cztery tysiące ludzi pozostało bez chleba, bez odzienia, bez bielizny i t. p., kilkaset sztuk bydła bez paszy. Była to już klęska okropna, przerażająca!

Wszakże niedosyć na jednem nieszczęściu.

Powódź, zamulone, cuchnące mieszkania, niedostatek, troska o przyszłość, wreszcie ciągle trwające słoty, przygotowały drugą, niemniej straszną klęskę: „cholerę", zawleczoną tu z Węgier. Rozmiarami nie dorównała ona wprawdzie swojej poprzedniczce z roku 1873, ale następstwami przeszła wszelką możliwą miarę. Miasto z powodu nadzwyczajnych i nadmiernych wydatków cholerycznych finansowo zupełnie jest zrujnowane, a mieszkańcy doprowadzeni do ostateczności. Rymanów z powodu cholery jest zupełnie zamknięty! Aby to zrozumieć, trzeba sobie wyobrazić, że w czterotysięcznym miasteczku ustał wszelki ruch, wszelkie życie. Targi, sąd, kasa, notarjat, wszystko zamknięte, sklepy, szynki nie targują ani centa. Sto dwudziestu sześciu kuśnierzy i sto pięćdziesiąt szewców, biorących materjały za lichwiarskie pieniądze, dla których targi jesienne są najlepszym żniwem, z domu ruszyć się nie mogą. Dziesiątki ubogich szwaczek, praczek i wodziarzy, setki dziennych robotników skazane są na bezrobocie. Pomyślmy więc, że to wszystko nastąpiło po klęsce powodzi i trwa już siedm tygodni, że w tym czasie nic się nie targuje i nie zarabia! Z drugiej zaś strony pomnijmy, że wskutek zarządzeń ostrożności i wywołanej paniki, mieszkańcy okolicy stronią od Rymanowa. Pomyślmy, że pola mieszczańskie z braku zaprzęgów dotąd nie obsiane i nie uprawione, że dowóz artykułów żywności, masła, nabiału i t. p. zupełnie ustał, że brak drzewa opałowego jest zatrważający, że ceny artykułów, a szczególnie masła i nabiału niebywałe i t p, a będziemy mieli obraz straszny, nad wyraz bolesny! to dzisiejszy Rymanów!

Z łaski hr. Potockiej p. Włodzimierza Gniewosza i innych, miałem do rozdania 200 zł. W myśl dawców chciałem rozdzielić je między najuboższych w Rymanowie i Posadzie Dolnej. W dwóch godzinach stanęło 278 żebraków, sierót, wdów, szwaczek i praczek, a między nimi nieśmiało, z daleka tacy, którzy niedawno innym pomagali. Trzeba było widzieć te postacie żółte, opuchłe, zielone, te oczy zapadłe, przygasłe, ten smutny, wystraszony, desperacki wyraz twarzy, ten ogrom boleści po strasznych przejściach, tę troskę i obawę o niepewną przyszłość! a ileż to nędzy między Izraelitami?

Trzeba też wiedzieć, że wszyscy bez wyjątku żywią się resztkami niedogniłych ziemniaków i zamulonem, lub porośniętem, a więc w wysokim stopniu niezdrowem zbożem, że wiele rodzin nie ma dnia jada zamiast chleba ... bez wszelkiej okrasy, nieraz nawet na „zimno"!

W takich warunkach pokonanie cholery jest wprost niemożliwe. To też po 7 tygodniach mamy coraz nowe wypadki, a Rymanów, jak było powiedziane, stanie się niezawodnie ogniskiem przeróżnych chorób zakaźnych, które wywołuje nędza, głód i nędza.

Aby zapobiedz temu strasznemu nieszczęściu, trzeba zabezpieczyć ludności pożywienie, najpotrzebniejsze odzienie i obuwie. Trzeba pomyśleć o materjale opałowym. Trzeba dać możność zarobkowania ... ludności. Do tego potrzeba zbiorowej akcji ratunkowej na większe rozmiary. Taką akcję chcę właśnie wywołać i dlatego uprasza uprzejmie wszystkie redakcje naszych pism o łaskawe przedrukowanie niniejszej odezwy, która, pragnę, aby zwróciła uwagę wszystkich władz krajowych, krajowego komitetu ratunkowego itd., aby zainteresowała jak najszerszą publiczność. Wszak chodzi tu o własny interes, bo o stłumienie ogniska zarazy, która całemu krajowi zagraża.

Dotąd raczyli nadesłać: hr. Potocka 100 zł., wydział powiatowy w Sanoku 50 zł., Władysław Gniewosz 20 zł., ks. Garbaczewski z Jaśliska 12 zł. 50 ct.

O dalsze ofiary w naturze, w bieliźnie i gotówce uprasza ks. Kołeśnik, proboszcz i dziekan rymanowski.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki!

Djarjusz lwowski.
Sobota 27. października.

Teatr hr. Skarbka: „Łucja z Lammermooru", opera w 4 aktach Donizetti'ego. Występ pani Anny Malinowskiej i pp. Aleksandra Myszugi, Gabrjela Górskiego i H. Kowalskiego. Początek o godzinie 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Hr. Kalnoky wyjeżdża z końcem bieżącego tygodnia za trzechtygodniowym urlopem do Szwajcarji i Górnych Włoch. — Pani namiestnikowa, Marja hr. Badeniowa, powróciła wraz z córką hrabianką Wandą do Lwowa.

Nekrologja. W Warszawie zmarł Aleksander Messyng, dziennikarz i literat, współpracownik pism warszawskich, w ostatnich czasach *Kurjera Codziennego*. Liczył lat powyżej czterdziestu. Oprócz pracy dziennikarskiej przez 20 lat uprawianej, zajmował się literaturą i pozostawił dowody talentu w nowelach i obrazkach z życia z Warszawy. Zasilał również pisma humorystyczne.

Księżna Władysławowa Czartoryska — jak to już doniósł telegram z Paryża — zmarła tam 25. bm. po długiej i ciężkiej chorobie. Małgorzata Adelajda Marja księżniczka Bourbon Orléans, druga żona księcia Władysława Czartoryskiego, była córką Ludwika księcia Nemours, syna króla Ludwika Filipa, bratanicą książąt de Joinville i d'Aumale, tudzież księżnej Klementyny, matki księcia Ferdynanda bułgarskiego, a stryjeczną siostrą dzisiejszej głowy domu Orleanów, Filipa hrabiego Paryża. Księżna Władysławowa Czartoryska urodziła się w Paryżu 16. lutego 1846.

Kalendarz. Sobota (28.): Szymona i Judy. — Wschód słońca o godzinie 6 minut 45, zachód o godzinie 4. minut 40.

Kalend rybacki. W październiku nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisaną miarę. Dla sportu wędkowego pora jeszcze bardzo dobra

Uczczenie pamięci Sawczyńskiego. Z Zapałowa otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Grono pedagogów powzięło myśl uczczenia pamięci zmarłego dyrektora seminarjum męskiego we Lwowie śp. Zygmunta Sawczyńskiego w sposób następujący: Fotografować się *in gremio* w czasie przyszłorocznego walnego zjazdu z fotografią nieboszczyka we środku — fotografię taką każda szkoła w kraju mieć będzie — celem rozszerzenia czci zmarłego. Fotografię taką w wielkim formacie wykonać i wystawić w pawilonie szkoln. na wystawie. Ulicę Kaleczą nazwać ulicą Zygmunta Sawczyńskiego. Biust zmarłego wykonać w gipsie, lub kamieniu i umieścić na froncie budynku seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. — Postawić pomnik z kamienia krajowego i ustawić go na skwerze przed szkołą wydziałową żeńską na ul Akademickiej.

Dyrekcja ruchu kolei państwowej uwiadomiła dyrekcję powszechnej wystawy krajowej, iż nadzór nad torem dojazdowym do placu wystawy r. 1894 powierzyła sekcji konserwacji III, pozostającej pod kierunkiem st. inżyniera Wysockiego we Lwowie.

Teren wystawy r. 1894, wskutek rozszerzania się budowli dyrekcyjnych i coraz liczniejszych zgłoszeń o miejsca pod pawilony prywatne, znowu powiększony został. Zajęto mianowicie na południowo-wschodniej stronie stryjskiego pola dwumorgową przestrzeń, należącą do pp. Dzieduszyckich. Dyrekcja ... wkrótce ...

Laboratorjum chemiczno mikroskopowe pana Włodzimierskiego zbadało chemicznie wodę, prowadzoną wodociągiem ze źródła w lasku Zofjówki na plac powszechnej wystawy krajowej. Woda ta posiada czystą, bezbarwną, przejrzystą, wolna od nieprzyjemnego smaku i zapachu, nie posiadająca żadnych części azotowych i amoniakowych. Kwalifikuje się zatem dobrze do picia i gotowania, jak również ... wody, dyrekcja ma też do dyspozycji źródlaną ze studni, wierconej na samym placu, która podobnie ...

Dział etnograficzny wystawy r 1894 zapowiada się coraz świetniej. Prace pp. Przybysławskiego i Szuchiewicza są w pełnym toku. Wkrótce też rozpocznie ...

P. Struszkiewicz, radca dworu i delegat powiatowy wystawy krajowej na Wiedeń i okolice, zawiadomił ... we Wiedniu zgromadzenie polskich przemysłowców. ... P. Dobrowolski, właściciel wielkiej fabryki przyborów dla wojska i straży ochotniczych ogniowych, ... Na ... firm, jak: Kotykiewicza, Bieńkowskiego, Maczulskiego i Dolańskiego pójdą za ich przykładem ... w pracowników narodowych sprawy.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Grzegorza Ananiewicza ze Lwowa do Kołomyi.

W sprawie znanych telegramów, wysłanych przez czesko ... akademickie po komersie z dnia 21. bm., otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Zarząd ... Towarzystwa ... we Lwowie, wobec wysłania przez komers ogólno akademicki z dnia 21. bm. telegramów do Koła polskiego, dra Lewakowskiego i posła Ema — widzi się spowodowaną oświadczyć, że w uchwalaniu, a tem samem w wysłaniu powyższych telegramów, nie brała udziału. Za radę zawiadowczą: *Wilhelm Rolny* przewodniczący, *Stefan Żukowski* sekretarz.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*: Wobec pojawiających się sprostowań i protestów w sprawie uchwał, powziętych na komersie ogólno-akademickim dnia 21 bm., stwierdzamy, iż uchwały te, były powzięte tylko przez młodzież, zebraną na komersie, a nie przez żadne z towarzystw akademickich.

Komisje egzaminacyjne. Reskryptem z dnia 5. bm. zatwierdził minister wyznań i oświecenia lwowskie komisje egzaminacyjne dla kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazjach i szkołach realnych w dotychczasowym jej składzie także na rok 1893/4, przez tegoż zamianowanie egzaminatorem z pedagogji inspektora szkół średnich krajowych dra Zygmunta Samolewicza, egzaminatorem z zakresu geometrji wykreślnej i rysunku geometrycznego inspektora szkół średnich krajowych Jana Frankego i profesora szkoły politechnicznej dra Placyda Dziwińskiego.

Nowy sąd powiatowy. Ustanowiony rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości sąd powiatowy w Jaworowie, ma rozpocząć swą działalność z dniem 1. stycznia 1894.

„Narodnyj Dom" i teatr ruski. Świeżo zaszedł wypadek, świadczący, jak dalece jeszcze do zgody i solidarności pomiędzy stronnictwami ruskiemi, zalecanej przez ruskie wiece ludowe. Stowarzyszenie narodowe „Ruska Besida", pod której zarządem pozostaje teatr ruski, wysłało podanie do zarządu „Narodnego Domu" z prośbą, aby na pewną ilość przedstawień oddał salę wielkiej sali „Narodnego Domu", zważywszy, że z powodu wystawy krajowej należy się spodziewać wielkiego napływu gości. Ponieważ prowadzenie „Narodnego Domu" jest w ręku starorusinów, przeto wysłano do niego osobną deputację również z prośbą o poparcie w tym względzie. Ks. metropolita przyrzekł swe ... poparcie ... „Narodnego Domu", zwróciło jego uwagę ... na cele partyjnych i zarząd ... instytucja ... ks. dr. Dzikiewicz, nie wiadomo, ... „Ruska Besida" otrzymała wkrótce odmowną odpowiedź, a ... uchwałę ... członków „Narodnego Domu" z r. 1887, aby ubikacyj tej instytucji nie odstępować na przedstawienia teatralne.

Sezon koncertów muzyk wojskowych rozpoczyna w niedzielę, dnia 29 bm. orkiestra 30. pp. w sali „Sokoła". Kapelmistrz p. Roll zaprodukuje następujący program: 1. Weber C. M.: Uwertura do opery „Piotr Szmoll" (po raz pierwszy); 2. Leoncavallo: Fantazja z opery „Pajace"; 3 Saint Saëns: Introdukcja i Rondo capriccioso (skrzypce solo) (po raz pierwszy); 4 Kuhn: „In's Grüne", walc z operetki „Biedna dziewczyna" (po raz pierwszy); 5. Moniuszko: Wyjątki z opery „Halka" (po raz pierwszy); 6. Roll: „Moja gwiazdka", romanca (carnet à piston solo) (po raz pierwszy); 7. Verdi: Fantazja z opery „Othello" (po raz pierwszy); 8. Fischer: „Idyla wiosny" (po raz pierwszy). — Początek o godz. 4½ popołudniu.

Dla pogorzelców m. Husiatyna złożył baron Hirsch kwotę 2000 zł. na ręce hr. Gołuchowskiego, jako prezesa miejscowego komitetu ratunkowego.

Temperatura. Barometr opada Średnia temperatura w tym czasie była + 8 6 C., najwyższa + 12 6°C., najniższa + 6 0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku połudn.-zachodni, o średniej prędkości 8 m/sek.; średnia temperatura doby pozostanie około + 8°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opadu nie będzie, pogoda

Wybory członka rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z powiatów: Brody-Kamionka-Złoczów w miejsce p Gnoińskiego Wincentego, odbyły się w Złoczowie d. 26. bm. Kandydatów było dwóch: p. Gniewosz Władysław z Kontów i p. Wierzchlejski Bolesław z Karabowiec. Wybranym został p. Bolesław Wierzchlejski.

Na uniwersytet Jagielloński wpisało się po dzień 24 bm. 1281 słuchaczy (w tem 1168 zwyczajnych, 113 nadzwyczajnych). Z tego na wydział teologiczny zapisało się 66 słuchaczy, na wydział prawa i administracji 553, na wydział medyczny 470, na wydział filozoficzny 121, na Studjum rolnicze 44 (29 zwyczajnych, 15 nadzwyczajnych), wreszcie na oddział farmaceutyczny 27 słuchaczy.

Konsulat rosyjski w Krakowie. *Now. Wremia* zapewnia, iż w obecnej chwili toczą się rokowania z rządem austrjackim w sprawie utworzenia rosyjskiego jeneralnego konsulatu w Krakowie.

Konsulat niemiecki w Krakowie mieści się przy ul. Pańskiej l. 9, na I. piętrze i tam p. konsul v. Haxthausen przyjmuje interesowane osoby.

Niefortunny pomysł. Z Przemyśla donoszą: Słychać, że władze skarbowe traktują z Gütterem o wynajęcie w kamienicy tegoż ubikacyi na pomieszczenie urzędu podatk. Pomysł ten uważać należy za nader niefortunny, gdyż upatrzona kamienica Güttera, położona przy ul. Jagiellońskiej jest brudną, smrodliwą ciemną, oddaloną od śródmieścia, przybytkiem propinatorów i punktem zbornym lubowników siwuchy. Przed tą kamienicą koncentruje się cały targ zbożowy i panuje tam taki gwar, że tylko heder żydowski, a nie urząd publiczny, w którym pracują przez 10 godzin z rzędu urzędnicy i gdzie bez przerwy ma się ze stronami do czynienia, istnieć tam może. Jeżeli rząd nie posiada funduszów na wybudowanie własnego gmachu, to stokroć lepiej, aby urząd podatkowy pozostał nadal w kamienicy kapitulnej i nie przenoszono go do budy obskurnej.

Kobieca logika W jednej z gazet prowincjonalnych czytamy: Pani P. ma spór graniczny z p. A., żydem. Przypadek zrządził, że sprawa dostała się w ręce sędziego, pochodzącego z wybranego narodu. Otóż, gdy sędzia przybył z komisją na miejsce, p. P. oświadczyła stanowczo, że ponieważ procesuje się z żydem, chce mieć sędziego chrześcijanina i odmówiła wszelkich wyjaśnień. Panią P. trafiła kara dyscyplinarna, jednak nie złamała jej oporu. Nie chwalimy postępku p. P., ale zwracamy uwagę władzy odnośnej na pewne przesądy i przewrotną może czasami logikę kobiecą, z którą przecie liczyć się wypada.

Samobójstwo. W Nowosielicy d. 22. bm. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru miejscowy kapitalista Max Teiler. Przyczyną samobójstwa była długoletnia choroba.

Okropny wypadek. W Mołodyjowie wynikła kłótnia, a następnie bójka między wieśniakiem Janem Wilmanem, a włościanką Weroniką Charosz, która miała właśnie na ręku kilkumiesięczne swe dziecko. Wilman, zapewne przypadkowo, uderzył dziecko w głowę i zabił je na miejscu. Sprawcę aresztowano.

Spór graniczny. W Korowji od dłuższego czasu prowadzili spór graniczny dwaj wieśniacy, Piotr Chalus i Ulinca Sidolski. Dnia 23 bm, gdy Sidolski był sam w chacie, wbiegł Chalus i przebił go nożem. Rana jest śmiertelną Napastnika aresztowano

Po pijanemu. W Karapczyjowie na Bukowinie zdarzył się d. 22 bm. okropny wypadek. Wieśniak Iwan Warenko powrócił do domu pijany. Syn jego, wyrostek począł mu z tego powodu czynić wyrzuty, co ojca wprowadziło w taki gniew, że chwycił za polano i uderzył syna w głowę. Chłopiec padł zabity. Zabójca umknął e wsi.

Morderstwo czy samobójstwo? Z Leżajska donoszą nam: Dnia 22. bm. rano znaleziono starszego strażnika skarbowego Rogozińskiego przebitego, dającego jednakże jeszcze znaki życia. Nóż tkwił w piersiach. Chory jest bezprzytomny i nie może dać żadnych wyjaśnień, to też nie wiadomo, czy w danym wypadku zachodzi morderstwo czy samobójstwo. Dochodzenie w toku.

Cholera Gazeta urzędowa donosi: Dnia 26. października zachorowało na cholerę azjatycką w Galicji:

W powiecie nadwórniańskim: W Nadwórnie i Nazawizowie po jednej osobie.

W powiecie stanisławowskim: W Knihininie wsi, Uzinie i Pacykowie po jednej osobie

Wyzdrowiały: W powiecie bohorodczańskim: W Łyścu jedna osoba.

W powiecie nadwórniańskim: W Wołosowie jedna osoba.

W powiecie sanockim: W Bukowsku jedna osoba.

W powiecie stanisławowskim: W Pacykowie jedna osoba.

Zmarły: w powiecie kołomyjskim: w Kołomyi 1 osoba; w powiecie nadwórniańskim: w Nadwórnie i Nazawizowie po 1 osobie, w powiecie stanisławowskim: w Uzinie i Zagwoździu po 1 osobie.

Ogółem pozostało w dniu 25. b. m. w leczeniu osób 41; w dniu 26. bm. przybyło chorych osób 5, wyzdrowiało osób 4, zmarło 5, pozostaje więc w leczeniu osób 37.

Podejrzany o cholerę wypadek śmierci zdarzył się w Smolnicy, w powiecie dobromilskim.

Jad cholery azjatyckiej stwierdzono bakterjologicznie w dejektach osób, zmarłych wśród objawów podejrzanych, w Krościenku, w powiecie dobromilskim, w Mekietyńcach i Knihininie (kolonji) w powiecie stanisławowskim.

Organ najwyższej rady sanitarnej, *Oesterr. Sanitätswesen*, donosi: Od 3 sierpnia do 25 października br. stwierdzono w Galicji 1190 wypadków cholery. Liczba zmarłych na cholerę wynosi 704.

Z Petersburga donoszą: Wskutek nadzwyczajnego przypływu srebra z Ameryki, w Petersburgu ruble w srebrze idą na równi z biletami kredytowemi. W niektórych z rządach kolejowych, przy wypłacaniu pensji agentom, wydawano zamiast papierami — rublami w srebrze. W kantorach ruble srebrne wymieniane są *al pari* z papierowemi lub z drobnym na korzyść ich naddatkiem.

Fałszywy adwokat. *Kurjer Warszawski* donosi: Echo znanej sprawy spadku miljonowego po Kurzątkowskim, zmarłym w Ameryce, odezwie się przed kratkami sądowemi. Do konsulatu Stanów Zjednoczonych zgłosiła się w towarzystwie swojej pracodawczyni uboga służąca, nazwiskiem Kurzątkowska, z prośbą o zalegalizowanie dokumentów, uzyskanych u władz tutejszych przez adwokatego przysięgłego P. Interesentka dodała, iż tenże adwokat pracuje nad wyrobieniem dla niej spadku już od półtora roku i na koszta pobrał około stu rubli. Treść papierów, a nadewszystko nazwisko pana P., należącego do najcelniejszych prawników naszych nie pozostawiało wątpliwości, iż K. padła ofiarą podstępu. Na wszelki wypadek zwrócono się do pana P., który oznajmił, iż cała ta sprawa jest mu obcą. Zawiadomiona o tem ofiara oszustwa zajęła się wyszukaniem mniemanego adwokata, co przyszło jej z tem większą łatwością, iż wiedziała o jego miejscu zamieszkania. Kurzątkowska przeciwko doradzcy wystąpiła ze sprawą kryminalną.

Sylweta Thiersa. W artykule poświęconym pamięci Mac Mahona, p. Saint Genest tłumaczy w *Figarze* w sposób następujący upadek Thiersa: „Ten człowiek, który wszystko umiał, który wysondował wszystko i wszystko zgłębił: sposoby rozbicia grup parlamentarnych, usypiania opozycji, oszukiwania przyjaciół i wrogów — ten człowiek nie znał zupełnie potęgi uczciwości, prostoty charakteru, nie rozumiał wrażenia, jakie na masy czyni wielkie i piękne słowo. Więc też zamiast tego słowa, którego ciągle oczekiwano, były ciągle mistrzowskie sztuczki, cuda zręczności, arcydzieła kłamstwa, aż Francja, zrozpaczona tym widokiem, zażądała wreszcie... kogoś!"

„Salon amerykański", miejsce, w którem się za Oceanem uprawia zazwyczaj kult Bachusa, humoru i... polityki, czyli — inaczej mówiąc — restauracja; oto nowość, którą ujrzymy w polsko-amerykańskim pawilonie na wystawie r. 1894. Mieścić się on ma w suterenach jednopiątrowej tej budowli i urządzony zostanie z możliwą wiernością, tak co do sprzętów i innych akcesorjów, jak i charakterystycznej zawartości bufetu. Kuchmistrzem i podczaszym będzie najautentyczniejszy murzyn, a cały czysty dochód z konsumcji przeznaczono na rzecz funduszu pomnikowego Kościuszki w Chicago.

Wśród niezwykłych okoliczności, które na palec Boży wyraźnie wskazują umarł pierwszy z deputowanych do nowej izby francuskiej. Był to Leon Desgenétais, mer z Bolvec, człowiek nader majętny, znany antiklerykał i liberał, który kandydował razem z dobrym katolikiem, baronem Piérard. Po wyborze jego urządził on i wyborcy jego w nocy prawdziwą orgię, która przeszła wkrótce w świętokradztwo Uczestnicy biesiady wpadli na pomysł sprawienia pokonanemu przeciwnikowi pogrzebu: więc trumnę, po pokropie ią wodą święconą, wśród parodji obrządków katolickich zaniesiono na kupę gnoju. Po drodze zapukano jeszcze do mieszkania proboszcza, wzywając do uczestniczenia w pogrzebie. W dwóch dniach następnych umarli najpierw ci, którzy nieśli krzyż i wodę święconą. Ksiądz, którego żądał jeden z nich, zastał go już martwym. Najstraszniejszą jednak jest kara tego, który trumnę spuszczał na gnój. Nie może ani stać, ani siedzieć, ani leżeć, tylko klęczeć, w tej samej pozycji, jaką miał właśnie przy trumnie. W końcu i deputowany zaniemógł ciężko zaraz po tych świętokradztwach na wstrząśnienie mózgu, a w parę dni potem umarł, jak pisze *Verité* „w sile wieku, we własnym zamku i pośród swoich miljonów, które były jedyną jego zasługą." (*Kur. Pozn.*)

Dwie wielkie maszyny do przemywania złota, przybyły, jak donosi *Pet. List.*, z Kronsztadtu i będą wysłane do Krasnojarska. Maszyny te sprowadził z Filadelfji p. Sibirjaków dla swoich kopalni złota, kosztują 500 000 rubli i mogą dziennie przemywać do 50.000 pudów piasku złotego.

Powszechna wystawa sztuk pięknych. Wszystkie akademje sztuk pięknych zostały zawiadomione o mającem nastąpić otwarciu drugiej powszechnej wystawy sztuk pięknych w Barcelonie. Otwarcie nastąpić ma 23. kwietnia 1894 roku, zamknięcie zaś 29. czerwca tegoż roku.

Wystawa marek. Londyńskie towarzystwo dobroczynne otworzyło obecnie wystawę marek. Towarzystwu temu prezyduje hrabia Kington, prezesami honorowymi zaś są: książę Edymburgski i ks. Yorku, prócz tego członkami są wszyscy znani angielscy amatorzy marek. Wystawa ta zawiera 7000 okazów, ocenionych ogółem na sumę 75.000 franków. Jeden z typów, znajdujący się na wzmiankowanej wystawie, zakupiony został w New Yorku za 2000 dolarów, inny znów oceniony jest na 1250 franków.

Opiece towarzystwa opieki nad zwierzętami polecamy siwą klacz, należącą do kompanji tramwajowej. Koń ten szedł wczoraj po godzinie czwartej na placu Halickim przy wagonie nr. 11, pociąg nr. 13 tak, że litość brała patrzeć. Nogi zepsute — koń ledwie idzie — stangret prawdziwie miłosierny, bata nie używa, — oto obraz nędzy i rozpaczy. Jak wygląda w obec tego interes publiczny? Notabene tramwaj wlókł się tak wolno, że pieszo można było go wyścignąć bez trudu.

Korespondencja redakcji. *A. A. A. w Tarnopolu.* Poczta zwróciła nam list, jako niedoręczony. Nowelkę możesz Pan odebrać w naszej administracji.

„Humorystyczny kalendarz Śmigusa" na r. 1894, uznany jako najlepszy, nabywać mogą prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po zniżonej cenie 40 ct. (z przesyłką pocztową 45 ct.). Nader ozdobnie wydany kieszonkowy kalendarzyk *Śmigusa* kosztuje 20 ct. (z przesyłką pocztową 23 ct.).

Fundacja im. A. Mickiewicza. W paźdz. złożyli: grono gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 3 zł. 50 ct., dr. Warmski od grona gimn. niemieckiego we Lwowie 1 zł. 10 ct., prof. K. Brzostowicz od grona jasielskiego

---

gadaniny, przytłumić skandal, a przez to ocalić honor rodziny.

Tylko nie wiedział wszystkiego i co chwila zadziwienie jego wzrastało.

Trudno sobie wyobrazić coś więcej pięknego i eleganckiego, jak wesołe, śliczne i z gustem zeszłego wieku urządzone mieszkanie Colombey'ów, służące w tej chwili za tło do ponurego obrazu.

Dla ożywienia obrazu brakowało tylko z tamtej epoki pięknych kobiet, tych markiz, pełnych gracji i wdzięku, które tak rozkosznie licowały ze ślicznemi cackami, służącemi do dziś dnia za modele dla artystów naszych czasów.

Juan miał umysł zajęty czem innem i nie zwracał uwagi na otoczenie, myślał o niebezpieczeństwie, w które rzucił się na oślep. Bilecik Piotra otworzył mu oczy, a i bez niego, zobaczywszy tylko Jeannę już by się domyślił wszystkiego.

Od niej pochodził cios!

Daleki był od myśli posądzenia o zdradę człowieka, który go wychował, przy boku którego spędził swoje lata młode, aż nakoniec stał się równym jemu towarzyszem i wspólnikiem, był zatem niepomiernie ciekawym, kto mógł powiadomić Joannę o jego małżeństwie.

Profesor nie wywnętrzał się nigdy zupełnie przed swoim uczniem i jeżeli kiedy opowiadał jemu o swej niepohamowanej zemście, to jednak nie wymieniał imienia radcy.

Juan nie znał człowieka, do którego nauczyciel żywił śmiertelną urazę.

Rzeczywistość mówiła! Joanna zdradziła kochanka! Lecz dla czego, tego nie wiedział. Sądził, że przez zazdrość to zrobiła, przypadkiem dowiedziawszy się o dzisiejszym ślubie, który tak starannie chciał ukryć przed nią.

Zły los go widać prześladował! Jeszcze tydzień spokoju, a kończył pomyślnie rozpoczęte dzieło! Brał posag i uciekał. Miał takie postanowienie.

Nieszczęście nie pozwoliło mu dotrzeć do upragnionego celu. Został zdemaskowany!

Lecz w szkole Piotra nauczył się stawać odważnie do walki, hardo stawiając czoło przeciwności.

Zamknął w sobie śmiertelną obawę i wytężył wszystkie siły woli i inteligencji dla ocalenia siebie.

W głębi duszy nie wątpił nawet, że zwycięży.

Był to śmiertelny pojedynek pomiędzy nim, a jego rywalem, Fernandem, i nie przestraszał się nim wcale. Był zdecydowany na wszystko, aby tylko zachować wolność i nie utracić tej, która go wtrąciła w tak straszne niebezpieczeństwo.

Gdyby był zechciał zauważyć, byłby wyczytał w oczach swego przeciwnika więcej bolu, niżeli zaciętości, wstrętu dla podłości, której musiał się dotykać, aniżeli gniewu i nienawiści.

Upłynęło kilka minut.

Prokurator i pan Séverin rozmawiali na uboczu z wielkiem ożywieniem.

Widocznie opowiadanie komisarza wywarło głębokie wrażenie na Fernandzie, gdy usłyszał tyle niespodziewanych rzeczy.

Widocznem nawet było, iż na słowa komisarza odpowiadał z niedowierzaniem, perswadując i przytaczając argumenty obronne.

Juan też odgadł, jakiego miał w nim adwokata. Skorzystał również z wolnej chwili i zbliżył się do swej kochanki.

Joanna siedziała na niskim fotelu, z głową ukrytą w dłoniach, płacząc.

— Joanno! — zawołał cicho.

Nie odezwała się.

— Rozumiem twoją obawę... — odezwał się jeszcze ciszej — zwiodły cię pozory... Gdybyś jednak wiedziała!...

— Nie mów do mnie, — odpowiedziała — nie chcę nic wiedzieć... Staraj się ocalić siebie.. Nienawidzę cię!..

— Pozwól, niech ci wytłumaczę...

Szepnęła ponuro:

— Nie chcę nic!

— Zobaczysz... nie jestem winien tak, jak to możesz sądzić... a przynajmniej względem ciebie!...

— Podły jesteś!

— Poczekaj, nim mnie osądzisz!

— Zdrajca własnego słowa!

— Błagam cię!

— Zgubiłeś nas!... Zostaw mnie w spokoju!..

Podprokurator i komisarz skończyli nareszcie naradę i zbliżyli się do Rodrigueza i Joanny.

— To pani oskarżyłaś tego... cudzoziemca? — zapytał Fernand młodą dziewczynę.

Spuściła głowę.

— Zastanów się pani chodzi tu o śmierć lub życie.

Stała się śmiertelnie bladą, lecz milczała.

— Czy utrzymujesz pani oskarżenie? — zapytał powtórnie Fernand.

Przesunęła ręką po czole, odpowiadając na wpół nieprzytomnie:

— Nie wiem, co się ze mną dzieje, czy ja żyję, czy marzę czy mam zdrowe zmysły, lub czy utraciłam rozum!.. Nie pytaj mnie pan o nic... błagam... powiem później..

— Rozumiem boleść pani! — odparł Fernand — uspokój się pani.

Zbliżył się ku bocznym drzwiom i otworzył je. Był to maleńki gabinecik, gdzie stary Saint-Clair zebrał arcydzieła japońskie

Materja, obita na ścianie, pochodziła prosto z Yéddo, a cacka, wazy, parawany i bronzy przyszły tą samą drogą

Nawet sufit zniknął pod czerwoną materją, o fantastycznym deseniu, świadczącym o dziwnym guście i bujnej imaginacji japońskich artystów. Najprzeróżniejsza broń wisiała po nad kominkiem.

— Proszę, wejdź pani tutaj — odezwał się młody człowiek do Joanny — i zechciej chwilę zaczekać.

Zamknął za nią drzwi i stanął przed Juanem.

— Miej się pan na baczności, — odezwał się stłumionym głosem, chciałbym panu ocalić życie..

Młody człowiek, obojętnie wzruszył ramionami

— Straszne oskarżenie ciąży na panu.. Staraj się pan dowieść swej niewinności... Następnie, będziesz pan łaskaw odpowiedzieć mi na pewne zapytania.

— Panu?

— Tak, mnie.

— Jakiem prawem chcesz pan mnie badać? — zapytał Rodriguez.

— Prawem człowieka, który cię zgubić może, — odparł podprokurator.

A ciszej dodał:

— Przyjeżdżam z Ameryki.

— A! — zawołał spokojnie uczeń Piotra, — domyślałem się tego. Przeczułem, że pańska nienawiść nie cofnie się przed żadnym środkiem.

— Mylisz się pan.

— W czem naprzykład?

— Nie jestem powodowany nienawiścią.

— Doprawdy? — zapytał z ironją Juan.

— Daję panu na to słowo honoru!

— Zatem ogromnie się pomyliłem.

— Kocham moją kuzynkę Blankę Colombey z całem oddaniem się dla niej i nie ukrywam przed panem, że małżeństwo jej sprawiało mi pewną obawę..

— Co za troskliwość!

— Martwiłem się zaślepieniem radcy i całego jego otoczenia, któreś pan zdobył swoim zewnętrznym pozorem...

— Ależ mi pan pochlebiasz — odparł szyderczo Juan — co mówię, zaszczycasz mnie!

Fernand mówił dalej z zimną powagą:

— Co pan chcesz? W podobnych okolicznościach nie można się dziwić wszelkim ostrożnościom.

— A pan osądziłeś, że pan Colombey nie zachował ich dostatecznie?

— Takie rzeczywiście było moje zdanie.

— Zatem chciałeś pan się przekonać o prawdziwości, danych panu Colombey'owi informacyj i dowiedziałeś się pan innych?

— Właśnie! Popłynąłem do Nowego Jorku, a stamtąd pojechałem do Nowego Orleanu.

Juan pobladł, lecz siłą woli zapanował nad sobą i odezwał się!

— Jest to męcząca podróż, za którą pan Colombey powinien być wdzięcznym panu.

— Nie żądam jego wdzięczności... Wystarcza mi zadowolenie z wypełnionego obowiązku.

— To bardzo szlachetnie z pańskiej strony. Czy mogę wiedzieć, coś pan porabiał w Nowym Orleanie?

— Z przyjemnością, tylko pomówimy o tem po pańskiej rozprawie z komisarzem.

— Jak się panu podoba.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

6 zł. 70 ct., dr. Stodolak od grona naucz. gimnazjum św. Jacka w Krakowie 2 zł. 55 ct., dr. Tomasz Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego za wrzesień i październik 3 zł. 50 ct., dyr. Żułkiewicz M. od grona gimn. bocheńskiego za sierpień, wrzesień i październik 6 zł. 25 ct., prof. Piotr Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie 2 zł. 90 ct., dr. Z. Urasowicz od grona gimn. złoczowskiego 5 zł., dyrektor Józef Szupniewicz od grona gimn. kołomyjskiego za sierpień, wrzesień i październik 7 zł., prof. Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 2 zł. 90 ct., prof. H. Kopia od grona gimn. sanockiego 3 zł. 40 ct., prof. Stan. Majerski od grona gimn. V. we Lwowie 1 zł. 30 ct., prof. Stan. Romańs[illegible] od grona gimn. stryjskiego 3 zł. 40 ct.

Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 3979 zł. 75 ct. We Lwowie dnia 20. października 1893 roku. W imieniu wydziału:

Józef Czernecki
ulica Augusta Bielowskiego l. 4.

W podziemiach Inwalidów.

W chwili, gdy to piszemy, zwłoki marszałka Mac-Mahona spoczęły już na sen wieczny w podziemiach kościoła Inwalidów w Paryżu. Stało się to na propozycję ministra wojny, nie z racji jednak tytułu b. prezydenta rzeczypospolitej, jaki służył nieboszczykowi, ale z powodu, iż wszyscy marszałkowie Francji mają prawo do grobu obok szczątków wielkiego Napoleona. Obecnie, gdy nie ma już we Francji marszałków nowych, podziemia Inwalidów bardzo rzadko otwierają swe podwoje na przyjęcie zwłok zasłużonych.

Kościół Inwalidów w Paryżu, wraz z pałacem tychże Inwalidów, jedna z najciekawszych budowli nad Sekwaną, składa się z dwóch części: kaplicy św. Ludwika, zwanej grobem żołnierzy, i z tumu, czyli kaplicy królewskiej.

W kaplicy św. Ludwika tylko skromne znajdziecie pomniki. Wzdłuż kolumn ciągną się biusty, posągi, tablice pamiątkowe byłych gubernatorów domu inwalidów, jako to: br. de Guibert, księcia de Coigny, barona d'Espagnac. Na trzech tabliczkach mosiężnych widnieją nazwiska marszałków: Montor., br. de Lobeau, Moncey, ks. de Conerliano i Oudinot, ks. de Reggio.

Za to w tumie na wspaniałych grobowcach nie zbywa. Pierwsze miejsce zajmuje oczywiście grób wielkiego Napoleona, zbudowany przez Viscontiego w samym środku budynku, leżący w zagłębieniu znacznem, stanowiącem dopełnienie niejako potężnej kopuły Inwalidów. Za ołtarzem głównym na prawo i lewo odczytacie na tablicach nazwiska dwóch najwierniejszych Napoleonowi: Bertranda i Daroca.

Stąd widać sześć kaplic bocznych. Pierwsza na prawo, licząc od podwórza Vauban, to kaplica św. Augustyna. Zawiera grób Józefa Bonapartego, króla hiszpańskiego. Druga mieści pomnik Vaubana dłuta Etexa.

Następnie dwie kaplice: św. Ambrożego i św. Jerzego, nie mają grobów.

Z lewej strony, w kaplicy nawprost grobowca Vaubana, dostrzegamy pomnik, wzniesiony Turenjuszowi. Pomnik ten, zbudowany początkowo w St. Denis, przeniesiony był po jednym niemal kamieniu do Inwalidów, gdzie stoi obok wielkiej kuli działowej, która Turenjuszowi śmierć pod Saltzbach zadała.

W ostatniej wreszcie kaplicy, pozostającej pod wezwaniem św. Hieronima, spoczywają zwłoki Hieronima Bonapartego, króla westfalskiego, zwłoki młodszego jego syna, wreszcie serce małżonki królewskiej.

Nie wszyscy jednak zasłużeni, pochowani w podziemiach Inwalidów, mają osobne pomniki. Większość przypomina się żyjącym tylko napisami, na których widnieje imię i nazwisko. Między innemi głoszą napisy pamięć marszałków: Jourdana, Mortiera, Bessières'a, Vallée'go, Sérurriera, Grouchy, Sébastiani, Bugeaud, Gérard'a, Exelmans'a, Saint-Arnaud'a, Baraguey d'Hiliers'a, admirała Duperrée i kilku jenerałów, jak: Negriera, Duvivera i Faidherba. Potem idzie 19 nazwisk, nie okrytych sławą wojskową: to 19 ofiar, które w dniu 28. lipca r. 1835 padły od maszyny piekielnej Fieschi'ego.

Niewielka więc ilość synów Francji znalazła zaszczytny grób w kościele Inwalidów. W razach wyjątkowych, gdy idzie o uświetnienie ceremonji pogrzebowej zasłużonego żołnierza, zwłoki jego składane bywają na dni kilka pod kopułą Inwalidów, a potem przewożone gdzieindziej na miejsce wiecznego spoczynku. Takiego zaszczytu, między innemi, dostąpiły szczątki zmarłego niedawno admirała Courbeta.

Po raz ostatni [illegible] Inwalidów przyjęły ciała Faidherba i jenerała Sumpta. Tuż obok nich spoczął już dziś marszałek Mac-Mahon, książę Magenty.

Straż u grobów trzymają najstarsi inwalidzi, pamiętający najświetniejsze czasy oręża francuskiego, a ponad grobami patrzą się różnobarwne chorągwie, trofea, krwią miljonów zdobyte...

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Łucja z Lammermooru", opera w 3. aktach Donizetti'ego. Występ pani Anny Malinowskiej i pp: Aleksandra Myszugi, Gabrjela Górskiego i Henryka Kowalskiego; jutro w niedzielę o godzinie pół do 4 popołudniu „Zabobon", czyli „Krakowiacy i Górale", opera narodowa w 3 aktach, a 7. odsłonach Kamińskiego; wieczór o godzinie 7 po raz szósty „Flirt", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego (z konkursu *Kurjera Warszawskiego).*

Z teatru. Powtórzona onegdaj po raz drugi „Traviata" Verdi'ego wypadła nierównie lepiej, niż pierwszym razem, śpiewacy nasi byli znakomicie dysponowani, to też ansambl wypadł bez zarzutu.

Pan Myszuga, jak zwykle, czarował swoim głosem i porywał grą aktorską, wystudjowaną pysznie.

Pani Malinowska brała górne tony cokolwiek pewniej, niż dotąd, choć jeszcze czuć się dawała pewna bojaźń i jakby brak zaufania we własne siły. Koloratura artystki natomiast jest piękną i sprawia słuchaczom prawdziwą przyjemność. Artystkę prosimy tylko o cokolwiek wyraźniejszą deklamację w śpiewie — rzecz, przy niewielkiej pracy, łatwą do nabycia.

Partja barytonowa w interpretacji p. Górskiego będzie z pewnością należeć w repertoarze artysty do tych, które w przyszłości będą miały prawo nazywać się jego *cheval de bataille*. Pomiędzy pierwszym a drugim występem p. Górskiego ogromna różnica na korzyść, a przyznajemy to ze szczerem zadowolnieniem. Młody artysta brał nuty daleko pewniej, a przytem artystyczniej, niż za pierwszym razem, w grze w ogóle przebijała się inteligencja, która wróży dobrą przyszłość. Nad grą sceniczną znać pracę, ale nie jest ona jeszcze dostateczną.

Operę śpiewano dobrze, chóry szły zgodnie z orkiestrą. Solo skrzypcowe p. Wolfsthala przed czwartym aktem bisowano, było ono bowiem odegrane z uczuciem.

„Muzeum" zeszyt 10. za miesiąc październik opuścił prasy drukarskie.

Rada miasta Lwowa.

(Odpowiedź prezydenta na interpelacje. — Poparcie petycji Towarz. opieki nad uwolnionymi więźniami. — Udzielenie miejsca na cmentarzu Łyczakowskim na grobowiec dla śp. Szaszkiewicza. — Zamknięcie cmentarza Stryjskiego. — Podział miasta na okręgi cmentarne. — Przytulisko brata Alberta dla kobiet i mężczyzn. — Miejsca w salach publicznych.)

(*m.*) **Lwów** 26. października. Prezydent miasta p. Mochnacki otwierając posiedzenie, zawiadomił radę, iż przeciw urzędnikowi magistratu, posądzonemu w jednym z tut. pism o przekupstwo, wytoczył dochodzenie urzędowe. Do komisji, która ma to dochodzenie przeprowadzić, należą pp. radny Janowski, wiceprezydent magistratu Romanowski i radca Cetwiński. Nadto nadmienił p. prezydent, iż urzędnik ów przeciw autorowi tego artykułu wniósł skargę do sądu o oszczerstwo.

Następnie dał p. prezydent odpowiedź na interpelacje, wniesione na ostatniem posiedzeniu. Sprawa budowy drogi do Brzuchowic jest na najlepszej drodze, rozchodzi się tylko o otrzymanie subwencji krajowej. Co do ubezpieczenia robotników miejskich w kasie chorych, to sprawa ta nie jest ostatecznie załatwioną. Magistrat zastanawiał się nad tem, ażeby dla robotników miejskich utworzyć własną kasę chorych, gdyż dozwala to ustawa. Statut jest już nawet ułożony i obecnie bada go osobna komisja. W kasie chorych dotychczas robotnicy miejscy nie byli ubezpieczeni, a gmina będzie musiała przypadającą za cały czas ubiegły należytość zapłacić. Obliczenie jednak będzie bardzo trudne, gdyż gmina posiada oprócz robotników stałych, także i niestałych, którzy pracują jeden lub dwa dni. Zaś wedle ustawy, mają być ubezpieczani tylko ci robotnicy, którzy najmniej 3 dni pracują. P. prezydent spodziewa się jednakże, że kasa chorych, której gmina od początku idzie zawsze na rękę, starać się będzie o porozumienie i okaże się względną.

Na interpelację dra Weigla, dał p. prezydent wyjaśnienie, że otwarciem 7 klasy w szkole im. Piramowicza, zajmuje się obecnie sekcja V. Sprawa ta zostanie ostatecznie załatwioną dopiero przy uchwaleniu reorganizacji szkół ludowych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego postawił jeszcze r. ks. Korzeniowski wniosek, ażeby rada miejska poparła petycję, wniesioną do Sejmu przez Towarz. opieki nad uwolnionymi więźniami w sprawie utworzenia krajowych zakładów przymusowych pracy. Rada uchwaliła petycję tę przekazać do regulaminowego traktowania.

Na prośbę Tow. „Proświty" uchwaliła rada odstąpić temu Towarzystwu bezpłatnie 8 metrów kwadratowych ziemi na cmentarzu Łyczakowskim, pod budowę grobowca dla poety ruskiego śp. Markiana Szaszkiewicza; również uchwalono udzielić bezpłatnie miejsca na cmentarzu Łyczakowskim pod grobowiec śp. dr. Zygmunta Riegiera.

W dalszym ciągu uchwaliła rada: 1. zamknąć cmentarz stryjski z dniem 1. listopada br.; 2. podzielić miasto na 2 okręgi cmentarne, a to dla cmentarza Łyczakowskiego okręg, obejmujący dotychczas Śródmieście, z dołączeniem dzielnicy I. po lewą stronę ulic Akademickiej, św. Mikołaja, Zyblikiewicza i Stryjskiej, oraz dotychczasową dzielnicę IV., z wyłączeniem jednak szpitali cywilnych, wojskowych i zarządu więzień, które i tak przydzielone [illegible] cmentarza Janowskiego, jeżeli zwłoki mają być chowane w grobie bezpłatnym; 4. dla cmentarza Janowskiego okręg, obejmujący I., II. i dzielnicę III i należący do tego okręgu zakład karny u Marji Magdaleny i Brygidek, tudzież szpital wojskowy przy domu Inwalidów, oraz więzienie w sądzie karnym krajowym. Osoby, zmarłe w szpitalach wojskowych na choroby zakaźne, mają być pochowane na najbliższym cmentarzu Łyczakowskim dla zapobieżenia zawleczeniu epidemji do miasta i przedmieść. Dla przytuliska dla ubogich brata Alberta, uchwalono przyznać na r. 1894 subwencję w kwocie 3000 zł. i darować drzewa krąglaków w wartości 270 zł. Nadto postanowiła rada, że od 1. listopada br. ma być utworzone we Lwowie stałe przytulisko dla kobiet. Zanim będzie wybudowany własny budynek, tymczasem przytulisko owe znajdować się będzie w domu przy ul. Kleparowskiej l. 19, czynsz roczny za ubikacje, użyte dla przytuliska, wynosić będzie 750 zł.; przytulisko oddano w zarząd Zgromadzenia SS. Tercjarek i przyznano im na r. 1894 subwencję w kwocie 2000 zł. i 20 stosów drzewa opałowego wartości 180 zł. Na listopad i grudzień br. przyznano SS. Tercjarkom 335 zł. subwencji i 3 stosy drzewa.

Referent Gołąb podał następnie do wiadomości rady zarządzenia, wydane (wskutek wniosku radnego p. Jonasza) co do sal, używanych na publiczne widowiska. Osobna komisja oglądnęła dokładnie wszystkie sale i oznaczyła, ile gdzie osób może znaleźć pomieszczenie. Sala Towarzystwa muzycznego pomieścić może 216 osób, a dwie galerje po 60 osób, sala Frohsinn 220 osób, sala Kasyna miejskiego 200 osób, sala Sokoła 426 osób, zaś na galerji 100 osób, sala Gwiazdy 223 osób, sala Skały 105 osób. Obliczenie to odnosi się do miejsc siedzących. Oprócz tego zarządzono, ażeby wszystkie wyjścia zaopatrzone były odpowiedniemi napisami.

Stosowne zarządzenia zostały już wydane. W końcu załatwiono kilka spraw mniejszej wagi, poczem p. prezydent zarządził posiedzenie tajne.

Ostatnie wiadomości.

Wybór posła do sejmu bukowińskiego w Wyżnicy okazał, że okręgi wiejskie na Bukowinie wybierają tylko kandydatów przez rząd popieranych. Pomimo wszystkich wysileń inteligencji ruskiej otrzymał kandydat jej, radca Jasienicki tylko 11, kandydat rumuński i rządowy, p. Leon Wasilko 73 głosów.

Organa serbskie, wydawane przez partję rządową, nie przestają napadać na Austro Węgry. Temi no. dniami wystąpił radykalny *Dnevni List* z gwałtownym artykułem, zarzucającym Austrji, że wymyśliła serbskie agitacje, aby tem łatwiej zagarnąć Bośnię i Hercegowinę, a potem pomaszerować do Saloniki. „Iskierki tylko potrzeba, woła cytowany organ, a dom zapali się wam nad głową. My zaś, naród młody, żywotny, mamy przed sobą piękną przyszłość, która jednak tylko przez połączenie wszystkich Serbów, do czego nie brak nam ani sił, ani chęci, urzeczywistnioną być może."

Prasa francuska zajmuje się obecnie znaczeniem pobytu oficerów rosyjskich w Paryżu i zastanawia się nad politycznemi konsekwencjami tego wypadku. *Figaro* stwierdza, że żaden fałszywy ton nie naruszył uroczystości francusko-rosyjskich w Paryżu, a *Gaulois* oświadcza, że teraz Europa nie potrzebuje obawiać się wojny; nikt zresztą nie życzy sobie wojny, chociaż teraz możnaby przyjąć wieść o wybuchu wojny z większym spokojem o przyszłość, niż pierwej. Wszystkie w ogóle dzienniki paryskie chwalą polityczny takt i powściągliwość ludności paryskiej, a jedno z pism paryskich rozpowszechnia pogłoskę, że car będzie na wiosnę w Paryżu.

Policja kantonu berneńskiego ogłasza, że nie dozwoli pobytu żadnemu cudzoziemcowi, który się nie wykaże legitymacjami, albo kaucji pieniężnej nie złoży. Skutkiem tego, wydalono z kantonu wielu obcych, zwłaszcza studentów i studentek rosyjskich.

Z Bukaresztu donoszą, że z okropnem zgorszeniem opowiadają tam o podstępnem wyłudzeniu podpisu królewskiego na akt, którym zamożny zbrodniarz Schwalb, wbrew woli króla ułaskawiony został. Minister oświaty i prowizoryczny kierownik ministerstwa sprawiedliwości, mają otrzymać dymisję.

Now. Wremia pisze: „Rozstrzyganie kwestji: pokój, czy wojna? — już nie spoczywa w ręku samych tylko Niemiec. Po jednej stronie stoją Niemcy z trójprzymierzem, po drugiej Francja i Rosja, a decydować będzie Anglja, która zawsze się kieruje oportunizmem. Angielskie koła polityczne trafnie pojmują pokojowy charakter festynów tulońskich i paryskich i dla tego coraz otwarciej skłaniają się do przyjacielskiego zbliżenia się do Rosji. Rosyjsko angielskie stosunki handlowe rozkwitają i na nowo zawiązano finansowe stosunki z rządem rosyjskim. Naród angielski jest przedewszystkiem narodem politycznym, a w obecnym stanie trójprzymierze już nie nastręcza Anglji tych, co dawniej, korzyści materjalnych.

Rada państwa.

(Telegramy „Dzien. Polskiego.")

Wiedeń 27. października. Wczoraj, jak słyszę, odbyła się narada gabinetowa, na której powzięto zasadniczą uchwałę przeciw rozwiązaniu izby. W potrzebie nastąpi tylko zamknięcie sesji, przez co wszystkie w tej sesji wniesione wnioski i przedłożenia *ipso facto* upadną. Przytem obszerniejsze prace, jak naprzykład komisji karnej, nie byłyby stracone, bo w nowej sesji wybranoby przypuszczalnie do komisji tych samych posłów, którzy *en bloc* uznaliby dawniejsze uchwały.

Rozumie się, że wszystko to są pogłoski, krążące po izbie, jasnego bowiem wyobrażenia, w jaki sposób przesilenie się zakończy, nikt chyba nie ma.

Organa lewicy rozpoczynają znów tylekrotnie odegraną komedję z wmawianiem w swych czytelników, że teraz to już na pewne Koło polskie wskutek opozycji przeciw reformie wyborczej, połączy się z ich stronnictwem. Wobec tego nie zawadzi skonstatować, że kierujące osobistości w Kole ani myślą o zasadniczej opozycji przeciw gabinetowi, tem mniej zaś w towarzystwie liberalnej lewicy.

Wiedeń 27. października. Komisja dla ustaw wyjątkowych przez dwie godziny prowadziła wczoraj poufne narady, w trakcie których odczytywano dostarczone przez rząd akta.

Głosowanie wczorajsze członków lewicy za wnioskiem p. Jaworskiego, wykluczającym jawność co do niektórych aktów, tłumaczą w kołach tego stronnictwa nie jako ustępstwo, lecz jako konieczność, bo w razie odmowy rząd oświadczyłby, że nie może tych aktów przedłożyć i byłby w opinji publicznej wytłumaczony, nie motywując wcale potrzeby ustaw wyjątkowych.

Wiedeń 27. października. *N. fr. Presse* gniewa się w dzisiejszym artykule wstępnym z powodu uchwały komisji dla ustaw wyjątkowych, zarządzającej zachowanie jej obrad w tajemnicy. Izba posłów — powiada ona — nie będzie mogła powziąć decyzji, jeżeli nie będzie znała materjału sprawy.

Wiedeń 27. października. *Deutsche Ztg.* uważa postępowanie lewicy w komisji dla ustaw wyjątkowych, mianowicie zgodzenie się jej na zachowanie części rozpraw komisyjnych w tajemnicy, jako zagadkę polityczną. *Deutsche Ztg.* usiłuje to przedstawić jako „zmianę frontu."

Wiedeń 27. października. Jak słychać, hr. Taaffe nie będzie czekał na uchwałę izby posłów w sprawie ustaw wyjątkowych, tylko natychmiast rozwiąże izbę, jeżeli większość komisji przeciw nim się oświadczy. Przypuszczają jednak, że po wyjaśnieniach rządu większość komisji oświadczy się za ich zatwierdzeniem.

Wiedeń 27. października. *Fremdenblatt* podnosi, że sytuacja parlamentarna jest całkiem rozchwianą i nie ma na to innego sposobu, jak rozwiązanie, zamknięcie albo odroczenie rady państwa. Rząd powinien rozważyć, którego z tych środków chwycić się mu wypada.

Vaterland wskazuje w dzisiejszym artykule wstępnym z wielkim naciskiem na ten ustęp mowy hr. Hohenwarta w sprawie reformy wyborczej, który odnosi się do możliwości zbliżenia się liberałów do konserwatystów w całym szeregu kwestyj zasadniczych. — Ten sam też ustęp podnosi wybitnie *Fremdenblatt*.

Presse podnosi, że przy sposobności rozpraw nad reformą wyborczą okazało się, że koalicja trzech wielkich klubów jest możliwą, a dzienniki lewicy same żądają, ażeby ta koalicja także i w innych sprawach przyszła do skutku. Okazuje się więc, że myśl hr. Taaffego utworzenia większości nietylko z lewicy i Polaków, ale także i z klubu Hohenwartha, jest możliwa do przeprowadzenia.

Wiedeń 27. października. W kuluarach obiegają o mających nastąpić zmianach w gabinecie jak najdziwaczniejsze pogłoski. Wiadomości te, jak się z pewnego źródła dowiaduję — są zupełnie bezpodstawne i nie zasługują nawet na zanotowanie.

Wiedeń 27. października. Wiadomość, podana przez *Dziennik* za innemi pismami, jakoby wybór posła Blocha był zakwestjonowany przez referenta komisji weryfikacyjnej, Helzele'go (nie — jak mylnie podano — przez Hensla) polegała — jak się obecnie pokazuje — na mistyfikacji. Sprawa ta znajduje się dopiero w stadjum badania.

Wiedeń 27. października. (*Z izby posłów.*) Na dzisiejszem posiedzeniu, skutkiem nagłego wniosku p. Plenera, przyjęła izba w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o konwersji bukowińskiego długu indemnizacyjnego, poczem przystąpiła do dalszego ciągu debaty nad reformą wyborczą.

Przemawiali pp. Pattai i Peschka przeciw przedłożeniu rządowemu, zaś p. Kaizl w obronie przedłożenia o zmianie ordynacji wyborczej.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Praga 27 października. Śledztwo w sprawie „Omladiny" skończone. 20 z oskarżonych puszczono wczoraj na wolność, 50 zaś stanie przed sądem.

Marsylja 27. października. Na przyjęcie Moskali przybyło mnóstwo obcych. Miasto wspaniale udekorowane. Rano odbyło się korso kwiatowe, następnie śniadanie w lokalu izby handlowej.

Paryż 27. października. Carnot przyjmował wczoraj braci carskich WW. ks. ks. Sergjusza i Pawła i oddał im natychmiast wizytę. Książęta wyrazili podziękowanie carskie za tak wspaniałe przyjęcie Moskali.

Paryż 27. października. Słychać, że za kilka dni już nastąpi mianowanie Lozego ambasadorem we Wiedniu.

Cesarz Franciszek Józef wystosował do księcia Czartoryskiego telegram kondolencyjny.

Spezia 27. października. Wczoraj rada municypalna wydała obiad na cześć eskadry angielskiej. Przyjęcie Anglików przybiera charakter coraz to serdeczniejszy.

Wiedeń 27. paźdz. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 333·37; węg. kredyty 408·25; anglosy —·—; laenderbanki 245·50; sztaebany 302·25; lombardy 103·—; elbethale —·—; tytoniowe —·—; alpiny 50·50; renta majowa 96·70; węg. złota 116·15; węg. koronowa 93·45; austr. koronowa 96·1; losy tureckie 48·10; uniony —·—.

Berlin 26. paźdz. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 197·60 (333·79); lombardy 41·50 (103·40); węg. renta złota 93·90 (116·08); ruble 212·— (32·08).

Frankfurt 26. paźdz. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 266·37 (333·54); lombardy 84·37 (103·05); renta węg. złota 92·95 (116·14); koronowa 88·05 (93·30).

Buda-Peszt 27. października. Wczoraj zachorowało na cholerę na Węgrzech 36 osób, a umarło 19.

Budapeszt 27. października. Deputacja kleru djecezji zagrzebskiej starała się o audjencję u cesarza, chcąc mu przedstawić prośbę o obsadzenie arcybiskupstwa w Zagrzebiu Kroatem. Deputacja ta jednak nie została przypuszczoną.

Erlau 27. października. Arcybiskup tutejszy, ks. Samassa obchodził wczoraj 20-letni jubileusz biskupi i miał przy tej sposobności mowę, w której skarcił ostro agitację niektórych katolickich pism węgierskich przeciw książętom Kościoła i zalecał zwołanie synodu narodowego, jako najlepszego środka celem uzdrowienia przykrych stosunków węgierskich i usunięcia rozdwojenia w sprawie ustawodawstwa małżeńskiego.

Rzym 27. października. Wskutek złego przyjęcia, jakiego doznała mowa programowa Giolitti'ego, tudzież wskutek zapowiedzianej przez Rudini'ego opozycji, uważają stanowisko gabinetu jako na serjo zachwiane.

Rzym 27. października. Flota rosyjska ma odwidzić Neapol.

Petersburg 27. października. Poruszone „dla uchylenia wpływu polskiego" na unitów utworzenie osobnej gubernji chełmskiej i odłączenie jej od Królestwa jest rzeczą postanowioną.

Petersburg 27. października. Popyt o gotówkę wzmógł się ostatniemi dniami tak dalece, że bank państwowy podniósł stopę procentową od eskontu wekslów o $^1/_2$%.

Londyn 27. października. Tulońskí korespondent *Timesa* donosi: Oficerowie rosyjscy zakupywali w tutejszych księgarniach, które się na to z góry przygotowały, mnóstwo dzieł, a zwłaszcza broszur rewolucyjnych, nihilistycznych, demokratycznych i socjalistycznych, przedewszystkiem broszur francuskich i rosyjskich, z Genewy sprowadzanych, które są w Rosji zabronione.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 27. października, godz. 2. min. 10.

Akcje kred.	333·37	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	50·80	Wied. losy	173·50
Kredyty węg.	408·75	Akcje tyton.	190·25
Anglobanki	149·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	—·—
Uniony	250·—		
Ludwiki	216·50	Elbethale	237·75
Nordbany	287·—	Länderbanki	246·10
Lombardy	102·87	Renta zł. węg.	116·25
Losy tureckie	48·20	Bankvereiny	121·60
Staatsbahny	302·25	Austr. renta pap.	96·75
Czerniowieckie	257·50	Ruble	1·32·—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27. października 1893 r.

HOTEL ZORZA. M. br Chodkiewiczowa, J. hr. Karwicka z Wołynia. W. Gniewosz z Kontów. L. Cieński z Okna. S. hr. Komorowski z Litwy. J. Mey z Paryża. E. Schneider z Wiednia.

HOTEL WIKTORIA. L. Gaspary z Bohorodczan F. Ennemoser z Wiednia M. Spanie z Berna. S. Engleeder z Wiednia.

HOTEL SZWAJCARSKI. S. Kutowski z Horodyszcza. A. Wojtasiewicz z Sambora. W. Rolle z Tłumacza. A. Szymanowski z Trościanki K. Jaegud z Jarosławia E Jęczewicz z Waręża.

HOTEL CENTRALNY. O. Bielowska z Grębowa. M. Witoszyńska z Sanoka. A. Bogósz z Zawałówki. S. Zerygiewicz z Zywaczowa. A. Prodziłoki z Brzeżan A. Jarosiewicz z Zbieszczyk. P. Grindat, A. Dreyfus z Paryża. J. Smetana z Pragi. B. Helle z Cieszyna J. Fuchs z Krakowa. E Lion, A. Haselböck S. Hirsch, L. Piowati z Wiednia.

NEKROLOGJA.

†
Marja Felicja z hr. Golejewskich
CZARKOWSKA
ur. 14. stycznia 1804, zmarła w Paryżu 14. października 1893.
Zwłoki będą przywiezione dnia 30. października 1893 do Lwowa, a po błogosławieństwie dnia 31. t. m. o godzinie 11. rano na dworcu kolei państw. eksportowane do Wysuczki, gdzie dnia 2. listopada b. r. o godzinie 10 rano w grobowcu familijnym zostaną złożone.

TEATR HR. SKARBKA.
DZIŚ:
Występ pani Anny Malinowskiej i pp. Aleksandra Myszugi Gabryela Górskiego i H. Kowalskiego.
Łucja z Lamermooru
wielka opera w 3 aktach muzyka Donizetti'ego.
OSOBY:

Henryk Aston, nieprawy dziedzic zamku Rawenswood	Górski
Łucja, jego siostra	Malinowska
Edgar Rawenswood	Myszuga
Lord Artur Buklaw	Karpiński
Rajmund Eidebeut, ochmistrz i powiernik Łucji	Kowalski
Alisa, towarzyszka Łucji	Kasprowiczowa
Norman, dowódca pachołków	Łomiński

Panowie, damy, dworzanie, służba.
Oświetlenie elektryczne.

Jutro po południu o godz. pół do 4.: **„Zabobon"** czyli **„Krakowiacy i Górale"**, opera narodowa w 3 aktach, a 7 odsłonach Kamińskiego.
Wieczór o godz. 7.: **„Flirt"**, komedja w 4. aktach Michała Bałuckiego z konkursu „Kurjera warszawskiego".

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Wódke francuską Molla poleca *Leonard Solecki*, handel korzeni we Lwowie, ul. Batorego l. 2, (naprzeciw Sądu). 6

Piece żelazne systemu Meidingera i Geburtha, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Mielnik poszukuje posady z dobremi świadectwami. Stefan Pankiewicz, Hołosko wielkie, naczelnik. 874

Ekspedytor pocztowy, znajdzie stałe umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Niepołomicach. 876

Rękawiczki zimowe i do powożenia w nowych gatunkach po cenach przystępnych **w Magazynie A la ville de Paris,** Lwów. Gabryel Stark.

Mydło białe i żółte, dobrze wyschnięte do prania bielizny poleca Stefan Krzyszkowski, Targowica miejska przy placu Bernadyńskim. 802

W zimie WINA ściągane najtrwalej się utrzymują — **polecane** własnych zbiorów Hegyalja-Tokajskie nabywać można beczkami i butelkami u właścicielki Wnej *Anny Neupauer*. Listy dziękczynne **wysokich osobistości,** oraz są ordynowane przez **najpierwsze powagi lekarskie wedle zaszczytnych świadectw.** Ul. Kochanowskiego 6.

Najtańszem i najlepszem pismem humorystycznem jest „SMIGUS". Prenumerata kwartalna wynosi we Lwowie 1 zł., na prowincji zł. 1·20. Każdy numer zawiera dodatek nutowy.

KALOSZE petersburgskie, damskie, męskie i dziecinne, sprzedają najtaniej **S. Gabriel i J. Chlebownik** we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Subjekt cukierniczy młodszy, który pracował w większej cukierni lwowskiej przy ciastach deserowych i cukrach znajdzie umieszczenie w cukierni Antoniego Tesarza w Czerniowcach. 879

Osoba młoda, zupełnie zdrowa, inteligentna, mogąca udzielać nauk wymaganych w szkołach ludowych, sześcioletniemu chłopczykowi, oraz gruntownej, szybkiej nauki gry na fortepianie starszej osobie, przyczem wymaganą jest znajomość języka niemieckiego, znajdzie zaraz umieszczenie. Oferty z dołączeniem odpisów świadectw, oraz warunków, przesyłać pod „Pilność" poste restante Trembowla.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 magazyny do wynajęcia. — Akademicka 3. 870

1, 2, 3 pokoje. Żółkiewska 38.

2 pokoje, alkierz przedpokój kawalerskie Grodzickich 2, róg Dominikańskiej Rynku. 872

Przy ulicy 3-go maja l. 2, jest sklep z magazynem; 3 pokoje z przynależytościami na 3-cim piętrze do wynajęcia.

Korespondencja prywatna.

Zapytuję Stefana N-ski, dlaczego na list z 18. t. m. dotąd niema odpowiedzi. Elka. 881

Z wielkim komfortem urządzony

Główny skład wędlin z Pokojami do śniadań

Karola Przybylskiego

we Lwowie, ulica Teatralna l. 12, vis à vis kościoła OO. Jezuitów (przechodnia kamienica niegdyś Andriolego)

poleca: 2165 1—13

doskonałe wędliny i wyroby masarskie, jako też gorące i zimne przekąski, wreszcie PIWO li tylko pilzneńskie, a porter prawdziwy angielski. Marynaty, sery, kawior astrachański wyborne.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Zaproszenie do przedpłaty!

„GWIAZDA"

pismo katolickie powieściowe i naukowe

wychodzi w Krakowie od **1. października b. r.** dnia **1.** i **15.** w miesiącu. Wyszedł już **numer 2gi** i zawiera: Karta papieru (powieść).—Lydzia (powieść).—Panna Amelia (powieść). — Opuszczony klasztor (powieść). — Czy niebezpieczeństwo socjalnej rewolucji da się zażegnać. — Handel żywym towarem. — Uczucia rannych. — **Przedpłata** wynosi rocznie **4 zł.**, półrocznie **2 zł.**, kwartalnie **1 zł.** — **Adres** do przesyłania przedpłaty: Redakcja „GWIAZDY" w Krakowie, ul. Pijarska l. 5. 2164 1 3

Najnowsze wydawnictwa prawnicze

księgarni **LEONA FROMERA** w Krakowie (Szewska 7).

„Powsz. księga ustaw cywiln.", tom II. **(uzupełnienie kodeksu cyw. Zatorskiego i Kasparka)** zawierający wszystkie ustawy od 1876 r. po czasy **najnowsze** wydane, nie mniej **całokształt** judykatury **trybunału najwyższego**, od roku 1813—1893 **w zwięzłem i dokładnem streszczeniu.** Cena zł. 2·50 ct., opr. zł. 3, z przesyłką pocztową o 20 ct. więcej.

Ustawa o walucie koronowej; ustawa o konwersjach hipotecznych; ustawa o znaczkach towarowych; ustawa o przedawnieniu należytości prawnych etc. Cena 50 ct., z przesyłką o 5 ct. więcej.

Powyższa księgarnia otrzymała na skład główny: **Tełasiewicz, c. k. prezydent sądu.** Postępowanie w sprawach niespornych **(z komentarzem)** zł. 4. 2106 1—2

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność

iż mając od wielu lat **SKŁAD WĘDLIN** przy ulicy Łyczakowskiej l. 10.

OTWORZYŁEM DRUGI

Wielki skład wędlin

przy ulicy Czarneckiego 2.

Pracując przez dwadzieścia lat w kraju i zagranicą w zawodzie masarskim nabyłem wielkiej wprawy w tymże, to też wędliny, z mego handlu pochodzące zadowolą zupełnie każdego pod względem jakości i dobroci.

Ciesząc się łaskawemi względami Szanownej P. T. Publiczności, polecam się i nadal takowym z głębokiem poważaniem 2103 1 4

Gustaw Jajko.

Zmiana lokalu.

Nowa szkoła kroju francuskiego

ulepszona i ułatwiona w dwóch tygodniach nauka skończona, gwarantując

cena 12 zł. z góry

od fasonu sukni po 5 zł. do 8, jakoteż dziecinne przyjmuje się do roboty, wykończa się starannie podług najświeższych modeli paryskich.

Louise Jadowska,

Lwów, ul. Pańska l. 17, I. piętro, nr. drzwi 8.

Doskonałą **HERBATĘ** poleca **stary handel WOHLA** *Lwów, Sykstuska 6.*

Zarząd Dóbr Zameczek poczta Żółkiew sprzedaje i rozsyła

jabłka

w szlachetnych gatunkach po 12 zł. za 100 kilo loco, stacja Żółkiew.

PATENTA wszystkich krajów załatwia i spienięża przez władzę autoryzowane biuro przywilejów inżyniera **C. Paulitschky** w Wiedniu I. Elisabethstrasse, 5.

Na dnie zaduszne!

LAMPKI, napełniane łojem, oraz **ŚWIECE stearynowe,** paczka po 26 i 30 ct. poleca

fabryka mydeł i świec

E. & I. Friedrichów

w składzie przy ul. Krakowskiej 13. w fabryce przy ul. Korolnickiej 8.

Bezpłatnie

i opłacone wysyła na żądanie próbki najnowszych materji wełnianych, flanelek, barchanów białych i kolorowych

MAGAZYN **KAROLA MATLASA** przedtem 2101 1—2 **WILHELMA SYDORA** Lwów, plac Marjacki liczba 4. Hotel Europejski.

HEMOROIDY

leczą się radykalnie

przez użycie Pigułek i Maści Dra **Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia.

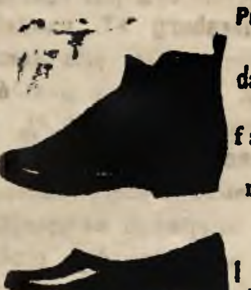
We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego, w Krakowie w aptekach PP.: Wiśniewskiego i Redyka. 2 1—?

Maksymiljan Spitzer

Ajencja i dom komisowy dla 2010 1—7 interesów lasowych i drzewnych

Wiedeń, IX. Rossauergasse 3,

przyjmuje zastępstwa właścicieli tartaków i producentów we wszystkich gatunkach — twardego i miękkiego drzewa tartego, jak również drzewa budulcowego. — Może się wykazać pierwszorzędnemi poleceniami.



Prawdziwe rosyjskie **Kalosze** damskie i męskie po cenach fabrycznych poleca nowo założony magazyn **T. Górski i S. Szydłowski** plac Marjacki 8 (róg Hetmańskiej, we Lwowie. 2151 1-3

Dla browarów, restauracyj i t. p. 2087 d 1-?

Węże gumowe.
Szpunty drewniane.
Kerki do beczek i flaszek.
Pompy do toczenia piwa.
Pipy.
Maszyny do korkowania ręczne i żelazne większe.
Maszynki do kapslowania.
Kapsle na flaszki.
Smółkę do butelek i t. p.

poleca **Alojzy Hübner** *Lwów, Rynek 38.*

Dla dogodności Szanownych P. T. mieszkańców Lwowa i wschodniej Galicji oddaliśmy **wyłączne zastępstwo** sprzedaży

NAFTY NIEZAPALNEJ

na tę część kraju

Wnemu Piotrowi Miączyńskiemu,

który w swoim głównym magazynie przy ulicy Sykstuskiej 47, jak też i we wszystkich swoich filialnych lwowskich składach **naftę niezapalną** naszego wyrobu, **najlepszej jakości,** — a przy większym odbiorze po cenach fabrycznych w oryginalnych beczkach sprzedaje.

Rafinerja Nafty ADAMA SKRZYŃSKIEGO w Libuszy. 265 1—1

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

½ kl. **Congo** . zł.	1·60
Souchong czarna .	2 —
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna .	4·—
Melange de Lond.	4 —
Wysiewki herbaciane	1 30
Wysiewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico - - - - -	9·—	½ k.	— 90
Cuba grubo ziarnista -	9·50	„	— 90
Ceylon zielona - - -	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota - - - -	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

ulica Halicka 8. Zdumiewająco tanio

na jesień i zimę!

Niniejszem polecam Szan. P. T. Publiczności mój obficie zaopatrzony skład

Gotowych Sukień męskich i dziecinnych

oraz

Uniformy dla pp. urzędników państwowych.

Również utrzymuję na składzie wielki wybór SUKNA z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia wykonują się w przeciągu 24 godzin najstaranniej.

Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się i nadal. Z najgłębszym szacunkiem

B. Laufer

2122 1—7 ulica Halicka, 8. **ulica Halicka 8.**

Zdumiewająco tanio.

Tylko wyłącznie w Składzie Nafty

J. WIKTORA i Ski

w Przemyślu, przy ulicy Franciszkańskiej liczba 1, otrzymać można 2152 1—7

NAFTĘ bezpieczeństwa

wyrobu rafinerji nafty A Skrzyńskiego z Libuszy

po cenach za

1	Litr	Nafty	Cesarskiej niewybuchowej	20	centów.
	„	„	Salonowej	18	„
	„	„	Salonowej I.	16	„

Dla wygody P. T. Publiczności, oraz dla uniknięcia nadużyć ze strony sług, o których niejednokrotnie przekonaliśmy się, zaprowadziliśmy abonamentowe książeczki kuponowe na pobór dowolnej ilości nafty z 5% opustem od cen powyższych.

Przy zakupnie nafty w beczkach lub kamionkach opuszczamy stosowny rabat i odstawiamy zamówioną naftę bezpłatnie we własnym wozie do pomieszkania naszych P. T. Abonentów.

Oprócz nafty utrzymujemy stale na składzie **najlepsze MYDŁO do prania, ŚWIECE** z fabryki „Appollo" i Stearynowe, oraz wszelkie gatunki **knotów i szkiełek do lamp.**

Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy P. T. Publiczności, oraz prosząc o nie i nadal, kreślimy się z poważaniem Zarząd składu nafty **J. Wiktora i Ski.**

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów,

S. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA inżyniera

we LWOWIE, przy bl. Korytnej pod Nr. 13, poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci, **kładziona na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek, **izolujący wilgoć.**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów kwadr. od zł. 1·80 do zł. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACJI *dachów tekturowych* i żelaza;

SMOŁĘ ANGIELSKĄ BEZWODNĄ.

Osusza asfaltem jako *jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie* najbardziej *zawilgocone ściany w mieszkaniach.*

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr kwadr. po 50 do 73 ct *Długoletnią trwałość poręcza się.* 1770 1—?

Ciągnienie już 5. Listopada 1893

3% losy Zakładu kred. ziemsk. austr. II. emis.

Główna wygrana zł. 50.000.

Sprzedajemy po kursie dziennym za gotówkę.

Na spłaty miesięczne w 25 ratach po zł. 5·—, jedna po zł. 4·—. Już po złożeniu pierwszych zł. 5·—, ewentualne wygrane należą się właścicielowi kupionego losu na raty.

Ubezpieczamy te losy przed stratą przy losowaniu, skoro z najmniejszą wygraną zostają wyciągnięte.

Premja ubezpieczająca wynosi 5 ct. za każdy los.

Promesy na 3% losy po zł. 1·50.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą.

TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY

Schellenberg & Kreyser

we Lwowie — plac Halicki, 1. 1812 1—?

JEDYNIE RESTAURACJA

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 12, 1008 1—?

od roku 1853 istniejąca, posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadaniowe. Sługom biorącym piwo do domu na żądanie wydaje się bilety na dowód, że piwo odemnie jest wzięte.

Wielki wybór win.

Wystawa światowa w CHICAGO.



Karty jazdy do AMERYKI

Niederlandzko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.**

Objaśnienia bezpłatnie. 012 1—?



VERITABLE BENEDICTINE.

PRAWDZIWY LIKIERY BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniające, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów. 6

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym. *A. Legrand ainé*

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine", znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine".

Dostać można we Lwowie w cukierni pp. Hausera i Bienieckiego ulica Karola Ludwika l. 11; O. Kostecka przedtem M. Kostecki, ulica Karola Ludwika.

PIGUŁKI BLANCARDA

[illegible]

NEW-YORK 1853 — PARIS 1853

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te szczególnie wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zaraźliwe ... humory etc.*) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w CHLOROSIS (bladaczce), w LEUCORRHEA (*białych upławach*), w AMENORRHEA (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYPHILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczajnej siły, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczysty lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1000 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Wystarczy tylko jedna próba



aby się przekonać o zdumiewająco nizkich cenach i solidnem wykonaniu naszych nowo patentowanych znakomitych

zegarków kieszonkowych

prawdziwych goldinowych, zupełnie jak **złoto.**

2 zł. 55 ct. prześliczny **niklowy remontoar, wraz z łańcuszkiem i etui.**

4 zł. 50 ct. prześliczny **goldinowy zegarek** pozłacany, remontoar, nie do odróżnienia od złotego, wraz z łańcuszkiem i etui skórzanem.

6 zł. koperta podwójna, goldinowy remontoar z werkiem z czystego niklu, gładko palerowany, lub delikatnie grawirowany, nie do odróżnienia od czystego złota, wraz z łańcuszkiem.

7 zł. angielski **stalowy** czarny **remontoar,** akceptowany przez wszystkie austr. koleje i urzędy, wraz z łańcuszkiem i etui skórzanem.

6 zł. 50 ct. prawdziwy srebrny remontoar z niebywałym dotąd werkiem, 2 kopertami, wraz z **czysto pozłacanym** łańcuszkiem. Dla zegarmistrzów ta sama cena, żadnego wyjątku.

8 zł. 50 ct. Sensacyjny, goldinowy o podwójnej kopercie remontoar z 3 pokrywami, kosztownym grawirunkiem, gwarancją, werkiem niklowym, jak w złotych, które 300 zł. wartają, tak samo efektowny, wraz z łańcuszkiem goldinowych i gwarantowanym. Prawdziwy oryginalny goldynowy łańcuszek, długi fason z brelokiem ametystowym 1 zł. 50 ct., 2 zł., 3 zł.; oficerski łańcuszek, krótki z brelokiem zł. 1·50, 2 zł. tylko w renomowanym domu rozsyłkowym. 127 1—?

RIX, w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16 im Rix-Hof.



Handel założony w r. 1789. 1986 1—4

Herbatę

chińsko-rosyjską

poleca najtaniej **FRYDERYK SCHUBUTH** Lwów Rynek 45.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Opakowania nie zaliczam.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.